Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 155 | Kraków, piątek 12 lipca 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ludzie przestają się bać

Kraj jest niezadowolony. Kraj jest gniewny. Gdzieniegdzie gniew przechodzi stopniowo niemal we wściekłość. **Niezadowoleni są prawie wszyscy** z najrozmaitszych powodów. Działają tutaj przeróżne względy: niedola gospodarcza mas, zawiedzione nadzieje, odruchy na szykany osobiste, przywiązanie do poniewieranych sztandarów itd., itp.

Trudno sobie wyobrazić poprostu, jak niezmiernie szybko obóz „sanacyjny“ potrafił zlikwidować własną popularność, podkopać gruntownie własny autorytet. By ocenić naprawdę dokładnie olbrzymią skalę procesu rozwojowego, — trzeba porównać maj—czerwiec r. 1926 z czerwcem—lipcem r. 1929. Wtedy — entuzjazm ogromnej części społeczeństwa; dzisiaj — gniewne pomruki ze strony części rzeczywiście przygniatającej.

Kierownicy „pomajowego“ systemu rządzenia **roztrwonili** w dosłownem znaczeniu wyrazu cały bezmiar zaufania, jakim obdarzyła ich przed trzema laty Polska. Nie podołali temu bezmiarowi. Humorystyczna próba przeniesienia punktu ciężkości zagadnień życia polskiego na t. zw. walkę z „partyjnictwem“ doprowadziła w rezultacie do **prawdziwego partyjnictwa** bez cudzysłowu, jakiego przykład stanowi obecnie administracja państwowa w przeważającej liczbie wypadków, albo „ożywiona działalność“ p. Aleksandra **Prystora** na urzędzie ministra pracy i opieki społecznej.

Od czasu, kiedy pp. wojewodowie, starostowie i komendanci policji jęli „uczestniczyć czynnie“ w wyborach parlamentarnych, samorządowych, ubezpieczeniowych, — od tego czasu ich powaga, jako **przedstawicieli państwa**, stopniała z natury rzeczy w oczach ludności.

Hasło znowuż „sanacji moralnej“ wydaje się teraz jakąś bolesną ironją; tak samo, jak, niby bolesna ironja, brzmią słowa b. ministra skarbu, który twierdzi z udaną powagą, że „druga tajemnica“ osiągnięcia w Polsce równowagi budżetowej — to... ustanie interwencyj poselskich w sprawach osobistych, i tuż, potem, udrapowany w togę bojownika przeciwko „nieprawościom poselskim“, obejmuje stanowisko dyrektora Banku Ziemiańskiego z pensją 96 tysięcy złp. rocznie, nie mając nawet na tyle taktu, by „radosną nowinę“ o tej nominacji zachować przynajmniej narazie w tajemnicy, chociażby z powodu **niedawnego procesu** sądowego tegoż Banku.

O problemie „poczucia prawnego“ w społeczeństwie pisaliśmy przed kilkoma dniami. Powtarzamy raz jeszcze: małe, drobne, ale codzienne, łamania prawa mordują to poczucie o wiele trwalej i skuteczniej, niż najbardziej gwałtowna rewolucja.

Obóz „sanacyjny“, roztrwoniwszy wszelkie „aktywa“ moralnego, ideowego uzasadnienia swojej **faktycznej** dyktatury, podciąwszy **w masach** korzenie szacunkowi dla Konstytucji, dla ustaw, obowiązujących **formalnie**, wogóle dla prawa, — rzuca to wszystko na tło podstawowe **kryzysu gospodarczego**; kryzys ma niewątpliwie swoje źródła głębsze w zjawiskach, niezależnych od jakiegokolwiekbądź rządu, ale swoista polityka gospodarcza rządów „pomajowych“, **polityka „tworzenia“ kapitału bez powiększania spożycia wewnętrznego, przy obecnym poziomie płac robotniczych i pracowniczych**, — kryzys ten i pogłębiła i zaostrzyła jednocześnie. Na polityce gospodarczej po maju r. 1926 zaważyły zresztą — trzeba to podkreślić — potężne posunięcia taktyczno-partyjne marsz. **Piłsudskiego**: jego „flirt“ z ziemianami, przemysłowcami i bankierami, — Nieśwież i Dzików.

A teraz idą poprzez kraj pomruki. Kraj jest niezadowolony. Kraj jest gniewny. **Ludzie przestają się bać.** Tylko dziecięca lekkomyślność młodych dygnitarzy pozwala im nie zauważać rzeczywistości z poza dekoracyjnych „fetowań“ oficjalnych.

Trzeba za wszelką cenę **organizować niezadowolenie kraju pozytywnie, twórczo**: niezadowolenie tylko negatywne, tylko **przeczące**, przeobrażało się zawsze w historji **w stan anarchji**.

A tak się złożyła sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Polski, że to zadanie spada przedewszystkiem na **Polską Partję Socjalistyczną**.

—ooo—

Kongres Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej

III Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży odbędzie się bezpośrednio po Zlocie Międzynarodowym w Wiedniu w dniach 16—18 lipca z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Międzynarodówki Młodzieży w latach 1926—1929, ref. tow. E. Ollenhauer (Niemcy).
2) Światowe położenie socjalizmu i zadania młodzieży — ref. tow. Otto Bauer (Austrja).
3) Walka o pokój — ref. tow. Rysz. Lindstrom (Szwecja).
4) Walka o ochronę pracy młodocianych — ref. A. Kimml (Austrja).
5) Scentralizowanie wysiłków z zakresu wychowania socjalistycznego — ref. tow. E. Paul (Czechosłowacja) i Fr. Kanitz (Austrja).
6) Wybory.
7) Wolne wnioski.

O połączenie stronnictw chłopskich

Już od dwóch przeszło miesięcy czynią się zabiegi o połączenie stronnictw chłopskich w Sejmie i na ten temat pojawiają się w prasie sporadycznie wiadomości. Słyszało się o przeróżnych konferencjach, o przeróżnych propozycjach i uchwałach, pismach klubu do klubu, ale wszystko nie dało jeszcze ostatecznego rezultatu.

By się dowiedzieć, co i jak się dzieje w tej materji zwróciliśmy się z zapytaniem do jednego z posłów z Wyzwolenia z prośbą o poinformowanie nas w sposób dający pewien faktyczny stan rzeczy i otrzymaliśmy takie informacje:

Wnet po nastaniu nowego Sejmu zaczęli posłowie ze stronnictwa chłopskiego gawędzić z posłami z Wyzwolenia o połączeniu się obu stronnictw w jedno. Z pierwszego byli posłowie **Pluta i Opolski**, z drugiego dr. **Putek** i **Szczepański**. Wyzwoleńcy radzili „chłopskim“, by kto chce zgłosił wstąpienie do nich, że nowicjusze poselskich wezmą wszystkich bez zastrzeżeń, a recydywistów w poselstwie przesieją przez sito i niektórych na niem zostawią. Na to się ze stronnictwa chłopskiego nie godzili i uparcie stali przy tem, że jak mają pójść i być przyjęci, to wszyscy. Wyzwolenie wszystkich przełknąć nie może, a szczególnie tych, którzy w Wyzwoleniu byli, z niego wystąpili i wyczyniali rozbicia bardzo dla ruchu ludowego niezdrowe. Np. p. **Dąbski** był nawet prezesem Wyzwolenia, a rozbiał Wyzwolenie i dlatego szczególnie on i **Waleron** stanowią sęki nie do wybicia.

Jakiś czas ucichło. Gdy wyskoczył od „chłopów“ naficiarek **Towarnicki**, zaczęły się znów umizgi. Już nietylko „galicyjskich“, ale i innych. **Ledwoch, Wrona**, generał **Roja, Sobek, Pluta, Opolski** ciągle przymilali się do połączenia. W Wyzwoleniu zaczęto również pozyskiwać zwolenników dla tego połączenia, jednak na klubie nie zdołano uzyskać większości dla tej myśli. Sprytny **Dąbski** chwycił się innego planu: połączyć Stronnictwo chłopskie z Piastem i z Wyzwoleniem. Piast okazał ochotę do tej koncepcji. Wyzwolenie ciągle się do tego nie pali. W Piaście i w Stronnictwie chłopskiem dosyć „wyzwoleńców“, którzy przedzierżgnęli się w innych, a takim nie bardzo ufają. **Dąbski** boi się połączenia ze samym Piastem, bo przypuszcza, żeby jednych i drugich Wyzwolenie zjadło, bijąc ich za dawne grzechy. **Witos, Rataj** i **Kiernik** mają już dość bezczynności, chcieliby coś robić, chcieliby się „odkuć“. Wyzwolenie nie ma ochoty piastowcom wyciągać kasztanów z ognia. **Dąbski** bez Wyzwolenia nie chce się łączyć z piastowcami i rzeczywiście w Wyzwoleniu tkwi całe rozwiązanie sprawy.

Grają tu rolę różnice osobiste, ale i programowe. Piast zawsze jest jeszcze kmiecio-klerykalny i chadecją mocno pokumany, dwa inne stronnictwa bardzo radykalne, biją w konkordat i stoją przy zasadzie: **rozdział kościoła od państwa**. Jakkolwiek **Witos** zrzeka się dla siebie godności przy połączeniu, to jednak i **Rataj** i **Dąbski** godnością wicemarszałka nie pogardzą, **Kiernikowi** też by się coś przydało. **Średniawski** z polecenia Piasta konferował z **Malinowskim**, ale poza drobiazgi i stwierdzenie ciężkich czasów nie wyleźli. Najgorliwszym w propagowaniu połączenia jest dr. **Putek** — przeciwnikami: **Bagiński i Wyrzykowski.**

Jak obecnie sprawy stoją o **połączeniu trudno mówić.** Wprawdzie dr. **Putek** argumentuje, że w Kole polskiem w Wiedniu różnych przekonań ludzie zasiadali, to jednak argumentacja ta nie wszystkich przekonywa. Zdaje się, **że przyjdzie do zblokowania się stronnictw chłopskich**, ale dopiero, gdy padnie słowo: „nowe wybory!“, momentalnie przyjdzie do połączenia i do jednolitej chłopskiej listy wyborczej, bo do czegoś podobnego „dół“ się już stroi.

Poza klubami **Thugutt** przeciw połączeniu się stronnictw stanowczo się oświadcza. Ogranicza się na bloku lewicy, nie dowierzając intencjom **Rataja**, a za to jest za wzmocnieniem socjalistów, pokąsanych przez pchły bebeeskie.

Postanowiono tylko zaprzestać po pismach ludowych wzajemnego szkalowania się, walki osobistej, złoży się wspólny program ekonomiczny. Zacznie się „życie na wiarę“, a z tego może i małżeństwo wyniknie.

Taki jest obraz rzeczywisty rzekomego łączenia się stronnictw chłopskich.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Zagadnienie t. zw. mniejszości narodowych

I.

Wiek XIX był świadkiem **odrodzenia** szeregu narodów, które w epoce poprzedniej — zdawało się — zatraciły zupełnie poczucie swojej odrębności, świadomości swojej przeszłości, swojej kultury, swoich tradycyj państwowych. Postęp **demokracji** odegrał tu niewątpliwie rolę decydującą. Grupy „wyższe" — arystokracja, duchowieństwo, stopni „dostojnych", przemysłowcy, ziemianie — ulegały łatwo procesowi **asymilacji** w stosunku do społeczeństw, kierujących daną państwowością; masy ludowe przechowywały — nieraz podświadomie — czystość języka, nietykalność klechd i legend, wspomnień historycznych, idących poprzez pokolenia, jako podania ustne, cały — słowem — świat pojęć, przeżyć, emocyj kulturalnych zamknięty na siedem spustów dla oficjalnych rządów i dla oficjalnej dyplomacji, niemniej żywy i **rzeczywisty**.

Demokratyzacja zbudziła narody, pozornie uśpione; powstały wszędzie warstwy inteligencji, pochodzącej z ludu; nastąpił „powrót do ojczyzny" inteligencji szlacheckiej i — częściowo — duchownej. Zaczęło się od prac krajoznawczych, od etnografji, od „chłopomaństwa", skończyło się na **potężnych ruchach odrodzeniowych**, które doprowadziły w niektórych punktach Europy do utworzenia po wojnie światowej samoistnych państw, jak **Czechosłowacja, Łotwa, Litwa, Estonja**, gdzieindziej zaś powołały do życia **„kwestje mniejszości narodowych"**, w Europie Wschodniej w pierwszym rzędzie „kwestje" **ukraińską i białoruską**.

Nic dziwnego, że daty wielkich wybuchów rewolucyjnych są zarazem datami przełomowemi w dziejach „młodych" narodów; dla Czechów — lata 1848—49, dla Białorusinów i Litwinów — 1905 do 1906, dla Ukraińców, Łotyszów, Estończyków, Gruzinów — 1917—1918 pozostaną na zawsze latami, które zaważyły rozstrzygająco na wysiłku odbudowy „własnego domu". Wszystko bowiem, co poruszało masy, zabijało jednocześnie niewolę duchową kultury narodowej.

Wojna światowa zagadnienia narodowościowego nie rozwiązała. Rozwiązać go zresztą **nie mogła**. Było już ono zanadto skomplikowane, zanadto poplątane z mnóstwem innych problemów, by ktokolwiek potrafił je rozwiązać jednem pociągnięciem pióra, jednym traktatem międzynarodowym, chociażby nawet próbą ziszczenia w całej pełni najszlachetniejszej zasady — **„prawa każdego narodu do stanowienia o własnym losie"**.

Wojna światowa umożliwiła odbudowę **Polski Niepodległej**, umożliwiła stworzenie **Czechosłowacji, Jugosławji, Finlandji, Łotwy, Estonji, Litwy**,— na krótki, niestety, czas — **Gruzji**, ale prawie każde z tych państw posiadało „własną" kwestję t. zw. mniejszości narodowych, ale sprawy ukraińska i białoruska, pozostały niejako „otwarte", ale niezliczona ilość trudności pozostała nadal nieusunięta.

Dlaczego?

Zapewne, odegrały tu rolę ogromną **imperjalistyczno-dyktatorskie skłonności** mocarstw zwycięskich wraz ze wszelkiemi wtórnemi i podrzędnemi faktami, jak **psychologja p. Clemenceau**, ignoracja **p. Lloyda George'a** i t. d., i t. p. Oprócz tego wszakże istniały **kolosalne trudności objektywne**, niezależne od żadnych humorów chwilowo „wielkich" ludzi, niezależne nawet od interesów grup kapitalistycznych i finansowych „koalicji".

Te trudności miały swe źródło w zjawiskach następujących:

1) **proces odrodzenia narodów dawniej „uśpionych"** napotkał na swej drodze **proces odwrotny**, trwający ustawicznie, **asymilowania przez kultury narodów sąsiednich**, bardziej rozwiniętych, **niektórych odłamów narodu poprzednio „uśpionego"**; wskutek tego wytworzyły się w wielu krajach obszerne terytorja o ludności mieszanej, albo też nieokreślonej narodowo, przyczem przeprowadzenie ścisłej linji podziału etnograficznego okazało się zupełną niemożliwością; 2) **polityka kolonizacyjna** Niemiec, Austro-Węgier, Rosji potworzyła przeróżne „wyspy" — niemieckie w Polsce i Czechach, węgierskie — w Słowaczyźnie, niemiecko-rosyjskie w Estonji; „polszczenie się" szlachty i drobnej szlachty w Litwie — jeszcze przed wiekami — dźwignęło „wyspy" polskie w Kowieńszczyźnie i na Żmudzi; mnóstwo takich „wysp" powstało i gdzieindziej w wyniku **naturalnego**, żywiołowego, procesu asymilacji narodowej, względnie **naturalnego** — nie przymusowego — procesu kolonizacji, trwającego przez stulecia; 3) **poziom kultury i świadomości** różnych narodów wygląda bardzo rozmaicie; jeżeli, naprzykład, określić stan Czechów cyfrą 100, to będziemy mieli skalę bardzo szeroką w stosunku do wielu innych narodów: wyrazi się ona w cyfrach — 80, 60, nawet 20 bodaj i t. d., inaczej dla Ukraińców w województwach Małopolski Wschodniej, inaczej dla Ukraińców na Wołyniu, inaczej oparte na t. zw. **prawie historycznym**, kłócą się bardzo często z **faktycznym stanem etnograficznym** różnych krajów w chwili obecej.

Wszystkie czynniki powyżej wskazane, a razem wzięte, uczyniły z zagadnienia t. zw. mniejszości narodowych w Europie powojennej, zagadnienie ... zazębiające się w dodatku o sprawę jeszcze głębszą i jeszcze trudniejszą — sprawę „budzenia się" **ras żółtej i czarnej** w innych częściach świata.

Burza nad Azją

Przed kilku tygodniami jedno z kin krakowskich wyświetlało film pod powyższym czy podobnym tytułem. Nie widziałem tego filmu, ale niewątpliwie robiony był na tle minionych i przygotowujących się wypadków na Dalekim Wschodzie, które nie pozostaną bez wpływu i na Europę. Chodzi o aktywność Rosji wobec Chin, o zadośćuczynienie za doznane obrazy; o propagandę komunistyczną i o — co jest najważniejsze — kontynuowanie starej polityki carskiej, której rząd sowiecki jest spadkobiercą.

Wojna domowa w Chinach, która trwa niemal bez przerwy od r. 1917, od śmierci potężnego Juan-Szi-Kaja, otworzyła przed Rosją ogrom perspektywy. Zdawało się, że nadeszła chwila zrealizowania polityki zaborczej, polityki podziału Chin, przyczem Rosji miała przypaść Mandżurja, której Japonja w r. 1904 połknąć jej nie pozwoliła. Znane są przejścia tej wojny domowej, która z początku stała pod wpływem i kierownictwem Moskwy, działającej przez swego nieurzędowego delegata Borodina. Moskwa liczyła na to, że w Kuomintangu wezmą na stałe górę wpływy komunistyczne, wobec czego Anglja, Ameryka i Japonja przystąpią do „zabezpieczenia" swych sfer wpływów w południowych i środkowych Chinach, pozostawiając jej na łup północne.

Rachuby te pokrzyżował Czang-Kai-Szek z jednej i Czang-Tso-Lin z drugiej strony. Pierwszy obalił wpływy komunistyczne w rządzie Kantonu później Nankinu, uwięził i wypędził Borodina, ogłosił się dyktatorem z faktu choć nie z nazwy. Drugi opanował Mandżurję, usunął z niej największy ośrodek siły rosyjskiej: zarząd kolei mandżurskiej, nie zawahał się przed dokonaniem rewizji w poselstwie sowieckiem w Pekinie, gdy go opanował. Te dwa, choć z odmiennych pobudek, koncentryczne ataki na Rosję zostały uwieńczone zwycięstwem Nankinu nad Mukdenem, w następstwie którego główna treść wojny domowej zmalała do walk lokalnych, Mandżurja stała się znów prowincją republiki chińskiej — Rosja dyplomatycznie kampanję przegrała.

Moskwa nie rezygnuje jednak tak łatwo ze swych planów, tembardziej że stoją one w ścisłym związku z jej najżywotniejszym elementem: z propagandą komunistyczną. W Moskie wiedzą, że jej porażka w Chinach odbiła się głośnem echem w całej Azji, czyniąc gruby uszczerbek w jej powadze. A nowi władcy Chin, jeszcze spotęgowali tę klęskę, gdyż przed niedawnym czasem przeprowadzono rewizję w konsulacie rosyjskim w Mukdenie, aresztowano wszystkich jego funkcjonarjuszy i mimo protestów rosyjskich trzymają ich dotąd w więzieniu z zagrożeniem postawienia przed sąd.

Jakież są kontrpociągnięcia Moskwy? Przed kilku dniami doniosła prasa angielska, że wojska sowieckie przekroczyły granice Mongolji w drodze do Mandżurji. Z Moskwy w tej chwili zaprzeczono tej wiadomości: żadne wojska sowieckie z Mongolji nie wyruszyły, tylko oddziały powstańcze „niezawisłej" republiki sowieckiej (Mongolji) wykonywują jakieś ruchy nad granicą chińską, czemu Moskwa nie jest w stanie przeszkodzić. Zaprzeczenie to jest potwierdzeniem wiadomości angielskiej i wiadomo, jak takie rzeczy się robi: raz są to Chunchuzi, drugi raz „niezawisłe" wojska sprzymierzonej republiki — rezultat jest tensam: Moskwa macza w tem swe palce.

Jakież są widoki i następstwa tej polityki? W ostatnich miesiącach republika chińska znacznie się skonsolidowała, walki z generałem Jeną są tylko epizodem w 10-letniej wojnie domowej, który nie zmieni faktu, że dziś Nankin ma wpływ na całe olbrzymie państwo. Fakt ten uznały też wszystkie mocarstwa, wycofując swe wojska z Chin i zawierając z rządem nankińskim umowy polityczne i handlowe. Na plusu pozostaje sama tylko Rosja, która — trzeba to przyznać — jest potrosze w przymusowem położeniu, gdyż żadne państwo nie może bezkarnie puścić naruszenia swej powagi i ogólnych praw międzynarodowych.

O położeniu na Dalekim Wschodzie piszą pisma angielskie w tonie niespokojnym. Dla nich jest rzeczą zadecydowaną, że pierwej czy później — zależnie od przebiegu przygotowań — burza wybuchnie i wyrażają obawę, czy ograniczy się ona na same Chiny, czy odgłosy jej nie dostaną się do Indji — jak wiadomo, najczulszego miejsca panowania angielskiego. Ta faza polityki sowieckiej, którą nazywają „powrotem do Azji" wobec trudności robienia awanturniczej polityki w Europie, jest główną przeszkodą także dla rządu partji pracy w natychmiastowem przywróceniu stosunków między Anglją i Rosją. Henderson, mówiąc o konieczności zaniechania przez Rosję propagandy, miał niewątpliwie na myśli i wydarzenia na Dalekim Wschodzie, które bezpośrednio dotykają żywotnych, tj. handlowych interesów Anglji. Burza nad Azją — tak rozumują w Anglji — nie może się ograniczyć na Chiny, będzie ona odczuta i gdzieindziej i wszędzie interesa Anglji wchodzą w grę. **F.**

Zgon Juljana Fałata

W dniu 9 bm. zmarł w Bystrej koło Bielska jeden z ostatnich znakomitych przedstawicieli pokolenia impresjonistów polskich, b. dyrektor Akademji sztuk pięknych w Krakowie, Juljan Fałat.

Nie mamy tu potrzeby rozpisywać się szeroko nad jego rolą w dziejach malarstwa. Niezrównane „fałaty", pejzaże pełne głębokiego odczucia przyrody, niezrównane scenki rodzajowe zwłaszcza z życia huculów, znane są każdemu, kto choćby przelotnie intersuje się sztuką. Jako malarz krajobrazów zimowych, niezrównany odtwórca efektów śnieżnych wypisał swoje nazwisko złotemi zgłoskami w dziejach sztuki polskiej. Głęboko bezpośrednie spojrzenie na przyrodę i ogromna, sumienna znajomość techniki malarskiej uczyniły zeń jednego z najznakomitszych akwarelistów swego czasu nietylko w Polsce, ale i w Europie. Był też znany szeroko poza granicami Polski. — Przez pewien czas był nawet nadwornym malarzem Wilhelma II.

Urodzony w r. 1853 jako syn organisty we wsi Tuligłowach nie mógł myśleć początkowo o poświęceniu się sztuce dla sztuki. Kształcił się w szkole technicznej w Krakowie. Przez pewien czas czując rozwijający się w sobie talent usiłował studjować w Akademji sztuk pięknych w Krakowie, lecz ówczesny jej dyrektor Łuszczkiewicz zaprzeczał mu jakichkolwiek uzdolnień malarskich. Śp. Fałat zrezygnował więc z ambitnych marzeń i przyjął posadę technika u architekta Gąsiorowskiego, z którym pracował przy trasach kolejowych najprzód w Odesie, potem w Szwajcarji. Prawdziwy artysta tworzy jednak nietylko wtenczas, gdy spodziewa się wzamian sławy i złota. Brak uznania tylko z ręki ambitnych kabotynów wytrąca pióro lub pędzel. Juljan Fałat był prawdziwym artystą z Bożej łaski, więc nie pozował na zapoznanego genjusza, nie piorunował na niegodne społeczeństwo i zawistnych rywali, ale rysował, rysował niezmordowanie w chwilach wolnych od ciężkiej zawodowej pracy. Rysunki jego odbijane w czasopismach ilustrowanych początkowo jako ilustracje do opisów podróży i korespondencji, zwróciły nań uwagę znawców i jemu samemu przywróciły utraconą wiarę w swój talent.

Odtąd droga życia śp. Fałata idzie szybko w górę. Osiedla się w Monachjum i studjuje pod kierunkiem prof. Raaba, który go zachęca do tworzenia scen rodzajowych, które szybko utorowały mu drogę do sławy. Wkrótce znany już akwarelista został powołany do Berlina i zasypywany obstalunkami i objawami przyjaźni przez Wilhelma II. W 1895 r. wreszcie uzyskał stanowisko dyrektora tej samej Akademji sztuk pięknych w Krakowie, którą przedtem jako uczeń zdyskwalifikowany ze wstydem opuścić musiał. Pozostał na tem stanowisku do 1910 r., w którym uwieczniony przez Boya w „Zielonym Baloniku", strajk uczniów spowodował zastąpienie mianowanego dyrektora przez obieralnego rektora. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był jakiś czas dyrektorem departamentu kultury i sztuki w ministerstwie oświaty, poczem przyciśnięty chorobą osiadł w Bystrej na stałe. Tworzyć jednak nie przestał do końca życia. Zmarł mając lat 76 wskutek następstw ciężkiej grypy przebytej w zimie r. b.

Sztuka polska utraciła w nim jednego z najznakomitszych żyjących dotąd przedstawicieli przedwojennego pokolenia artystów.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Czy prowadzona jest u nas prawdziwa walka z bezrobociem?

Zagadnienie opanowania klęski bezrobocia stało się naczelną troską prawie wszystkich narodów w powojennem życiu.

Parlamenty, rządy, urzędy statystyczno-ekonomiczne wkładają masę pracy i wysiłków, aby klęskę bezrobocia, jeżeli już nie zupełnie zlikwidować, to **ograniczyć przynajmniej ujemne skutki do minimum.**

Niemcy stworzyły w dziedzinie walki z klęską bezrobocia całą sieć ustawowych przepisów, mających na celu regulację podaży i popytu rąk roboczych na rynku pracy. Istnieje tam przymus bardzo surowo przestrzegany, zgłaszania wolnych miejsc pracy do państwowych urzędów pośrednictwa pracy i przyjmowania robotników, tylko zapośredniczonych przez państwowe urzędy. Zamierzane redukcje robotników, ograniczenie produkcji, zmniejszenie dni pracy, lub zamiar zamknięcia przedsiębiorstwa, muszą być uprzednio zgłoszone do właściwych władz, i one orzekają **po skrupulatnych badaniach,** czy zamiar przedsiębiorcy, jest uzasadniony położeniem przedsiębiorstwa i zależnie od tego wydają pozwolenie lub zakaz na redukcje robotników, ograniczenie dni pracy albo zamknięcie przedsiębiorstwa. Istnieje tam specjalny **fundusz tanich kredytów,** dla tych gałęzi przemysłu, które są dotknięte wyjątkowo ciężkim kryzysem. Z funduszu tego mogą korzystać tylko te przedsiębiorstwa, które **zobowiążą się powiększyć liczbę robotników, lub wstrzymają uzasadnione brakiem pieniędzy ograniczenie produkcji.** Specjalny urząd do walki ze zgubnymi skutkami bezrobocia opracowuje plany celowych robót państwowych dla zatrudnienia bezrobotnych, na wykonanie których państwo dostarcza kredytów. Powołano do życia szkoły, przysposabiające bezrobotnych robotników, nie mogących znaleść zatrudnienia w dawnym zawodzie, do nowych zawodów i rodzajów pracy, które powstają wraz z rozwojem techniki.

W **Anglji,** gdzie bezrobocie przybrało wyjątkowo wielkie rozmiary, powołał obecny rząd specjalne **ministerjum do walki z klęską bezrobocia;** przygotowuje ono cały szereg ustaw, mających na celu zatrudnienie bezrobotnych.

W **Polsce,** w której klęska bezrobocia, tak co do rozmiarów, jak i skutków jest stosunkowo bardzo duża, nikt się tem zjawiskiem na serjo nie zajmuje.

Problem zwalczania przyczyn bezrobocia, nie istnieje dla naszego rządu. **Z ujemnemi skutkami załatwia się rząd krótko, po „wojskowemu" — pozbawieniem bezrobotnych zasiłków. Choć sposób ten jest barbarzyński — choć naraża bezrobotnych z rodzinami na śmierć głodową, — choć komplikuje coraz gwałtowniej stosunki społeczne, — cóż to naszego ministra pracy obchodzi?** Ma on przecież ważniejsze sprawy do rozwiązania, a mianowicie: kiedy i którą Kasę Chorych rozwiązać, gdzie i na jakiej posadzie umieścić agitatorów BB lub BBS. A wszakże, gdyby minister pracy i opieki społecznej przestał się opiekować swojemi partyjnemi sprawami, a zechciał **swoje** uprawnienia wykorzystać w kierunk udoplnowania ścisłego wykonywania istniejących ustaw, o czasie pracy, urlopach, pośrednictwie pracy i opiece społecznej, o ochronie kobiet i młodocianych, to dziesiątki tysięcy głodnych, pozbawionych zasiłków bezrobotnych, bez żadnych trudności znalazłoby miejsce zatrudnienia. Weźmy pierwszy z brzegu przykład: **W górnictwie węglowem istnieje masa bezrobotnych, ale mimo tego z miesiąca na miesiąc urzędowa statystyka podaje olbrzymią ilość odrobionych nadliczbowo dniówek. I tak w styczniu odrobiono 263.877 dniówek, w lutym 229.032, w marcu 241.968; cyfry te to jaskrawy dowód, że gdyby ministerjum pracy i opieki społecznej nie pozwoliło na łamanie ustawy o czasie pracy, to w samem górnictwie węglowem mogłoby znaleść zatrudnienie natychmiast około 8 tysięcy robotników więcej.**

W przemyśle hutniczym, naftowym, chemicznym, zwłaszcza drzewnym, gdzie się pracuje normalnie 12 i 16 godzin, stosunek nadliczbowej pracy do ustawowego czasu przedstawia się jeszcze gorzej. Nawet w przemyśle włókienniczym, gdzie bezrobocie jest wprost katastrofalne, pracują robotnicy ponad ustawowy czas pracy. Licząc bardzo ostrożnie, można z całą pewnością przyjąć, że gdyby ministerjum pracy i opieki społecznej, nie pozwoliło na przeciążanie zatrudnionych robotników pracą ponad przewidzianą ustawą, normę, to przy dzisiejszym stanie przemysłu możnaby zatrudnić około 70 tysięcy dziś bezrobotnych robotników. Cyfrę tę możnaby podwoić, gdyby ministerjum dopilnowało zakazu pracy kobiet i młodocianych przy pracach ciężkich, wydawania robotnikom urlopów, wreszcie gdyby wprowadzono w życie ustawę o zabezpieczeniu robotników na starość. Przecież dzisiaj pracuje mnóstwo starych, steranych pracą robotników w charakterze stróżów, portjerów, a nawet i przy ciężkich pracach; wszyscy oni, gdyby mogli otrzymać renty starcze, zrobiliby miejsce dla młodszych bezrobotnych, szukających bezskutecznie pracy, i korzystających z głodowych zasiłków.

W krótkim artykule nie podobna wyczerpać wszelkich możliwych sposobów zwalczania klęski bezrobocia, a jest ich bardzo wiele. Cyfrowy przykład z górnictwa, tylko węglowego, jest straszliwem oskarżeniem bezczynności władz, wobec naruszenia prawa o pracy przez przemysłowców, a cyfry te są również wymownym dowodem, w jak barbarzyńsko-nieekonomiczny sposób szafuje się u nas pracą ludzką. Podczas, gdy jedna część robotników pracuje ponad siły, to druga część zupełnie nie pracuje, pobiera głodowe zasiłki, lub kona z głodu, pozbawiona przez ministra pracy tych zasiłków.

Rozpaczliwy ten stan gromadzi z dnia na dzień coraz więcej rozgoryczenia wśród masy robotniczej, wywołuje coraz większy chaos w życiu gospodarczem i skończyć się może naprawdę **ogólną katastrofą.** Klasa robotnicza i ta część społeczeństwa, która nie patrzy na tragedję naszego społecznego życia przez okulary pp. **Sławków i Prystorów,** musi uczynić wszystko, aby na czele państwa stanęli ludzie, chcący i umiejący rozwiązywać wielkie zagadnienia społeczne.

Z ruchu socjalistycznego

CHŁOPI PRZECIW BB

Jak dalece straciła jedynka na zaufaniu, świadczy chyba fakt ostatnich zgromadzeń w Zarszynie pow. sanockiego. Oto w dniu 29 czerwca zwołał BB zapomocą bębnienia przed kościołem zgromadzenie, na którem wystąpił p. Krzykalski ze znanemi frazesami jedynkowemi; te jednak nijak nie chciały przekonać zebranych z wyjątkiem p. Zuzaka, gorącego wielbiciela BB, który jako były prezes powiatowej rady szkolnej ma wdrożone dochodzenia sądowe za sprawy finansowe. Za rezolucją BB głosowało aż 3, dosłownie trzech ludzi z p. Zuzakiem, reszta wyśmiała sromotnie Krzykalskiego jedynkarza.

W odpowiedzi zwołał powiatowy komitet PPS w Sanoku na prośby tamtejszego ludu pracującego w dniu 7 lipca do sali domu ludowego w Zarszynie publiczne zgromadzenie, na którem w wypełnionej sali tow. Krejza w blisko półtoragodzinnem przemówieniu zdemaskował robotę sanacji, co zebrani z pełnem zadowoleniem i w skupieniu wysłuchali.

Rezolucję wyrażającą pełne zaufanie dla PPS i uznanie dla tow. posła dra Liebermana za świetną obronę praworządności przed Trybunałem Stanu, a potępiającą projekt zmiany konstytucji BB, uchwalono jednogłośnie, mimo asystencji aż czterech policjantów, w tem 2 komendantów, i jednego podobno jedynkarza, który jednak nie miał cywilnej odwagi głosować mimo upomnień przeciw.

Zgromadzenie zagaił tow. Menio, przewodniczył wzorowo ob. Wład. Porawski.

JERZY COURTELINE *)

List pieniężny

(Rzecz dzieje się na poczcie).

La Brige, stojąc przy okienku: Przepraszam pana, jeden z moich przyjaciół był mi winien tysiąc franków, które obecnie odesłał. Pieniądze przesłał mi w liście wartościowym; naturalnie list był na moje nazwisko, lecz zaadresował go do ministerjum, gdzie jestem sekretarzem ministerjalnym. Listonosz, który miał mi go wręczyć, przybył do biura gdy mnie jeszcze nie było...

Urzędnik:... i zabrał go z sobą.

La Brige: Słusznie. List więc znowu wrócił na pocztę.

Urzędnik:... i obecnie znajduje się w moim posiadaniu.

La Brige: Tak? — Więc może pan będzie łaskaw mi go zwrócić? Jestem...

Urzędnik: Pan La Brige. — La Brige: (zdziwiony). Tak jest. Lecz skąd pan...

Urzędnik: Pan mnie nie poznaje?

La Brige: Nie doprawdy...

Urzędnik: Dość dawno temu spotykałem się z panem często na piątkowych przyjęciach u Crottemouillaud'ów...

La Brige: Rzeczywiście!.. Czy pan nie ma siostry?

Urzędnik: Mam siostrę.

La Brige: Jasna blondynka? Przypominam sobie. Czarująca panienka!... Przepraszam pana, że odrazu pana nie poznałem; nie przypuszczałem, iż tu, na poczcie spotka mnie taka przyjemność; pozatem siedzi pan pod światło. Cieszę się, że pana spotykam w dobrem zdrowiu. A jak się powodzi pańskiej siostrze?

Urzędnik: Doskonale.

La Brige: Pan będzie łaskaw serdecznie ją w mojem imieniu pozdrowić.

Urzędnik: Bardzo chętnie.

La Brige: Pan więc posiada list dla mnie, który zawiera tysiąc franków?

Urzędnik: Oto on. (Pokazuje mu list).

Urzędnik: (cofa rękę) Pan pozwoli...

La Brige: Co to znaczy? Pan nie chce mi oddać listu?

Urzędnik: Chętnie dam panu list, ale wpierw musi pan wykazać swe personalja.

La Brige: Komu?

Urzędnik: Mnie.

La Brige: Panu?

Urzędnik: Naturalnie. (Pauza).

La Brige (zdumiony): To bardzo dziwne!... Mam panu dowieść, że jestem panem La Brige, a przecież pan mnie odrazu poznał, ponieważ bardzo często spotykaliśmy się u naszych wspólnych przyjaciół, Crottemouillaud'ów.

Urzędnik: Poznałem pana jako człowiek prywatny, ale jako urzędnik nie wiem kim pan jest.

La Brige: Słowo daję, że już słyszałem o tym zaśniedziałym biurokratyźmie naszych urzędników; lecz to...

Urzędnik: Jestem urzędnikiem państwowym; przepisy są przepisami i nie mogę przeciw nim występować bez narażenia się na nieprzyjemne skutki.

La Brige chce mu odpowiedzieć.

Urzędnik: Tak, proszę pana, tu chodzi o moją odpowiedzialność. Przypuśćmy, że pan nie jest adresatem tego listu, a mimo to ja wręczam list panu. Co za skutki miałoby to? Przedewszystkiem zostałbym skarcony, jak uczniak, a potem musiałbym wypłacić te tysiąc franków, które są podane, jako zawartość listu, z mojej własnej kieszeni.

La Brige: O co, u djabła, panu chodzi? Czy ja jestem La Brige, czy nie? Czy jestem nim, według pańskiego mniemania?

Urzędnik: Tak, pan jest panem La Brige.

La Brige: Więc o co jeszcze chodzi?

Urzędnik: Pan musi wykazać, że pan jest rzeczywiście tą osobą, o którą chodzi, a wówczas wręczę panu to, co do pana należy.

La Brige: (wznosząc oczy ku niebu)... Niech będzie! (Wyjmuje portfel). Tu są koperty do mnie adresowane.

Urzędnik: To nie wystarcza. Czy pan ma przy sobie swą kartę wyborczą?

La Brige: Nie, ale mogę panu pokazać kwit, za opłacenie komornego i polisę asekuracyjną.

Urzędnik: To wystarczy.

La Brige: To dobrze. Proszę tu są oba te papiery.

Urzędnik: (bierze je) Dziękuję. (Długie milczenie. Urzędnik ogląda papiery. La Brige czeka zgrzytając zębami).

Urzędnik: Papiery są prawdziwe, lecz nie mogą one w danym wypadku być dowodem.

La Brige: Dlaczego?

Urzędnik: Ponieważ są wystawione na Jeana-Philippe'a La Brige, zamieszkałego na rue de Danai, numer 41, a list wartościowy, adresowany jest do pana Jeana Philippe'a La Brige, lecz do

*) Zmarły świeżo słynny pisarz francuski Jerzy Courteline (którego prawdziwe nazwisko brzmiało Moineaux) był mistrzem w dziedzinie satyry na biurokrację. Niezliczone jego fejletony, w formie djalogów, przenikliwe i dowcipnie przedstawiały biurokratyzm policyjny, sądowy, magistracki itd. Mnóstwo tych jego fejletonów drukował „Naprzód" przed laty. W teatrze krakowskim była niegdyś świetnie grana jego subtelna komedja „Boubouroche". Dziś drukujemy jego satyrę na biurokrację pocztową.

SENATOR DR. DANIEL GROSS

Klucz do usunięcia ciężkiej sytuacji gospodarczej

tkwi w zagadnieniu pieniądza papierowego

II.

PROGRRAM NA DZIŚ

Już dziś możemy istniejący groźny i ciężki stan gospodarczy poprawić, jeżeli wypuścimy na rynek 600 do 1.000 miljonów złotych, które będą rozprowadzone drogą taniego kredytu otwartego, a przedewszystkiem długoterminowego, na cele inwestycyjne. **Twierdzę, że można to uczynić bez jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla stałości kursu biletu Banku Polskiego.**

Ponieważ Bank Polski statutowo takiego kredytu udzielać nie może, musi tedy tu uczynić inna instytucja, n. p. **Bank Gospodarstwa Krajowego.** Ten bilet B. G. Kr. będzie płatny w biletach Banku Polskiego na każde żądanie, a za wypłacalność odpowiada Bank Gospodarstwa Krajowego całym majątkiem, a nadto Państwo tak jak dotąd za inne podobne zobowiązania B. G. Kr. Bilet opiewać będzie na banknoty B. Polskiego i w tych banknotach będzie wypłacalny. Dla utrzymania stałego kursu tego biletu Bank Gospodarstwa oraz Państwo będą utrzymywać na koncie w B. Polskim 20 do 30% emisji w banknotach B. Polskiego. **W ten sposób Bank Polski nie będzie obciążony banknotami B. G. i będzie mógł podtrzymać stałość kursu swego banknotu w ten sam sposób jak dotąd.**

Bank G. Kr. może rozprowazić swoje bilety w drodze b. taniego kredytu po całym kraju nietylko przez swoje oddziały, lecz także przy pomocy innych publicznych instytucyj finansowych, lokując część biletów swoich w Banku Rolnym i Komunalnych Kasach Oszczędności. W ten sposób rozprowadzenie kredytu po kraju będzie ułatwione i celowe.

To wyjście jest konieczne tembardziej, że nasz ustrój pieniężny, ustalony na nowo w dekretach z października i listopada 1927 ograniczył pieniądz państwowy do monety zdawkowej w maksymalnej wysokości 320 miljonów złotych (faktycznie jest obecnie tylko około 240 miljonów zł.) i do pieniędzy, wypuszczanych przez Bank Polski naogół tylko przez skup weksli, walut i dewiz obcych. **Natomiast Bank Polski nie wydaje żadnych banknotów na ciężar Państwa, jak to dzieje się w znacznej mierze w innych państwach.** Dług państwa w wysokości 25 miljonów jest więcej niż 10-krotnie pokryty depozytami Państwa w Banku Polskim, które uszczuplają znowu obieg.

Przez dekrety wspomniane został dotychczasowy stan rynku pieniężnego pogorszony raz wycofaniem pieniędzy państwowych (z około 460 miljonów spadły na 240 miljonów), powtóre przez składanie wolnych funduszów kas państwowych (obecnie około 300 milj.) w Banku Polskim zamiast Banku Gosp., który mógł te pieniądze wypożyczyć i wypożyczał częściowo w kredycie otwartym, częściowo długoterminowym, dostarczając w ten sposób gospodarstwu kapitału obrotowego i inwestycyjnego. Po trzecie niepotrzebnie zredukowano dług Państwa z 50 na 25 miljonów, i dalej zbytecznie zdeponowano w Banku Polskim, jako rezerwę skarbową sumę 75 miljonów i wreszcie również niepotrzebnie wydaje się 90 miljonów na zakup srebra, żeby zastąpić 140 milj. biletów zdawkowych srebrnemi monetami zdawkowemi w tej samej wysokości.

Te to okoliczności a nie szybkie tempo inwestycyj państwowych i samorządowych spowodowały pogorszenie sytuacji gospodarczej.

Powołane postanowienia dekretów przyszły do skutku pod wpływem sfer gospdarczych rządzących w Lewiatanie.

Sfery te z zawiścią obserwowały zbieranie funduszów przez Państwo, samorządy, instytucje ubezpieczeniowe i przedsiębiorstwa państwowe, które to fundusze użyte zostały na inwestycje.

Otóż te sfery pozyskawszy dla swych argumentacji pp. prof. Krzyżanowskiego, Deveya i całą opinję, czynią — rzecz charakterystyczna — za obecną ciasnotę pieniądza i lichwę pieniężną odpowiedzialnymi Państwo, samorządy, banki i przedsiębiorstwa państwowe, bo te instytucje pieniądze wydały na inwestycje.

Argumentacja ta nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, bo pieniądz wydany, obojętne przez kogo i obojętne na jaki cel, nie ginie, lecz pozostaje w obiegu, względnie zdeponowany jest w bankach, skąd w drodze kredytu jest wypożyczany, a więc pozostaje na rynku pieniężnym. **Jest tedy mylne, że pieniądz w ten sposób wydany, uszczuplił rynek pieniężny.**

Celem tej mylnej argumentacji jest niedopuszczenie do zbierania funduszów przez te instytucje i dlatego obecnie głoszone są hasła: „zmniejszyć dochody dla tych instytucyj, bo przeprowadzenie inwestycyj jest szkodliwe, bo zacieśnia rynek pieniężny“.

Zalecenia Lewiatana poparte przez pp. Krzyżanowskiego i Deveya, mające za treść dalsze ograniczenia i tak szczupłych inwestycyj państwowych i samorządowych, zaprzestanie udzielenia kredytów budowlanych i t. p. **wywołają dla państwa katastrofalne stosunki gospodarcze i są zaprzeczaniem tego, co właśnie dla państwa i społeczeństwa jest naglącą potrzebą.**

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Kto rządzi Bolszewją?

Trocki a Stalin

Jak wiadomo, **Trocki,** po przybyciu do Konstantynopola napisał cały szereg artykułów do prasy burżuazyjnej Zachodu — o sytuacji w Rosji sowieckiej, o polityce **Stalina,** o własnem życiu na zesłaniu itp. Otrzymał za te artykuły bardzo poważne honorarjum. Z tego wszystkiego skorzystał pomocnik **Stalina** dość głośny **Jarosławskij** — tak zwany „Jemieljaszka“ — napisał natychmiast broszurę p. t. **„Mister(!) Trocki“** o grubych honorarjach, otrzymanych przez Trockiego od angielskiej prasy burżuazyjnej i rozpowszechnił tę broszurę pono w liczbie 500 tys. egzemplarzy wśród rosyjskich robotników, aby Trockiego skompromitować.

Na to **Trocki** w „liście do robotników ZSRR“ oświadczył, że musiał zwrócić się do prasy burżuazyjnej, którą na Zachodzie czytają także robotnicy, aby sprostować oszczerstwa, rozsiewane przez **Stalina,** i wyjaśnić miljonom czytelników stanowisko „opozycji“, co zaś do honorarjum, to pójdzie ono w całości na fundusz wydawniczy „trockistów“, celem wydania tych utworów **Lenina** (!) i protokułów różnych posiedzeń oficjalnych (!), — które zostały **ukryte (!!) przez Stalina;** wszak np. znany „testament“ **Lenina** do dziś dnia jest w Bolszewji dokumentem „nielegalnym“, i za rozpowszechnianie jego grozi poważna kara.

Jednem słowem, miły „duet“ — **Trockiego** ze **Stalinem** i tegoż pomocnikami. Przy tej sposobności dowiadujemy się różnych ciekawych rzeczy o Bolszewji i jej dyktatorze. Te artykuły **Trockiego,** przeznaczone dla burżuazyjnej prasy, ukazały się obecnie w Paryżu po rosyjsku pt. **„Co i jak się stało?“** Warto się z nimi zapoznać, zwłaszcza, że w tej broszurze znajdziemy i inne ciekawe dokumenty, np. cytowany „list“ Trockiego do robotników z 27 marca 1929. W ostatnich dniach rozpuszczone są pogłoski o „pogodzeniu się“ **Trockiego ze Stalinem;** pogłoski są wątpliwej wartości, ale gdyby miały się sprawdzić, tem bardziej pikanteryjne są **rewelacje Trockiego** i tem bardziej charakterystyczne dla osobliwych stosunków bolszewickich.

Jak więc **Trocki** — osoba chyba najkompetentniejsza z pośród najkompetentniejszych, — przedstawia obecne rządy w Bolszewji?

Rządzi po dyktatorsku **Stalin** ze swym urzędniczym **„aparatem“**. Któż to jest ten dyktator Stalin? Posłuchajmy ciekawej charakterystyki:

> „Jest to najwybitniejsza przeciętność naszej partji. Posiada zmysł praktyczny, wytrwałość i upór w osiąganiu swych celów. Polityczny jego horyzont jest niezwykle wąski. Teoretyczny poziom również prymitywny. Jego kompilacyjna prasa **„Podstawy leninizmu“** pełna jest omyłek sztubackich. Nieznajomość języków obcych zmusza go do śledzenia życia obcych krajów według cudzych słów. Górna warstwa partyjna zawsze sądziła, iż **Stalin** jest przeznaczony dla ról drugo- i trzeciorzędnych. Jeszcze **Helwecyntz mawiał:** „Każda epoka ma swych wielkich ludzi, jeśli ich niema — wymyśla ich sobie“.

Taką jest „umysłowa“ charakterystyka dyktatora. Ciekawy jest ten dyktator Kominternu, który — nie znając języków — „według cudzych słów“ rządzi całym światem komunistycznym. Posłuchajmy jeszcze charakterystyki moralnej:

> „Jego stosunek do faktów i ludzi odznacza się wyjątkową bezceremonjalnością. Jego opinje o ludziach pełne są sprzeczności. Niegdyś o **Trockim** mawiał, iż zwycięskie powstanie październikowe (1917) zawdzięcza swe powodzenie Trockiemu; obecnie oświadcza, że żadnej wybitnej roli Trocki nie grał... To samo jest z opinją **Stalina o Zinowjewie i Kamieniewie.** Można nie wątpić, iż wkrótce **Stalin o Rykowie, Bucharinie i Tomskim** będzie powtarzał tesame opinje, które jeszcze wczoraj uważał za złośliwe oszczerstwa opozycji. Jakże Stalin decyduje się na takie sprzeczności? Otóż występuje z mowami albo arty-

---

ministerstw spraw wewnętrznych, mieszczącego się na placu Beauvau.

La Brige: To znaczy, że pan minister będzie zmuszony wynająć mi biuro lub zabezpieczyć mnie od ognia, jeżeli zapragnę koniecznie odebrać moje tysiąc franków?

Urzędnik: Niech pan się uspokoi. List zostanie panu wręczony.

La Brige: Kiedy?

Urzędnik: Jutro rano, o godzinie ósmej.

La Brige: Doskonale. Biura ministerjum otwierają się dopiero o dziewiątej.

Urzędnik: Więc o dwunastej.

La Brige: Coraz lepiej. O dwunastej jestem na śniadaniu.

Urzędnik: Więc o szóstej.

La Brige: Wieczorem?.. Nadzwyczajnie!... Ministerjum zamyka się o piątej.

Urzędnik: Bardzo żałuję, lecz władze pocztowe nie mogą w żaden sposób zmienić pór roznoszenia listów, jedynie dlatego, aby to była dla pana wygodne.

La Brige: Więc?

Urzędnik: Więc... (nieokreślony ruch).

La Brige: Więc... listonosz i ja spędzimy większą część życia na wzajemnem gonieniu się za sobą; a przez pozostałą część życia będziemy się skarżyć na straszny los, który o pewnych określonych godzinach umieszcza nas w innych punktach kuli ziemskiej. Tymczasem pan z zimną krwią i niezwykłym uporem zatrzyma w swych rękach pieniądze, które są mi bardzo potrzebne, o których pan wie napewno, że należą do mnie.

Urzędnik: Panie..

La Brige: Nie są to drwiny ze zdrowego rozsądku. O ile znam rozporządzenia, list wartościowy przechodzi w posiadanie adresata, o ile ten podpisze swoje nazwisko na papierze kwitowym, który zabiera z sobą listonosz?

Urzędnik: Tak.

La Brige: I to bez polisy ubezpieczeniowej i kwitu komornianego, jednym słowem bez jakiegokolwiek papieru, stwierdzającego identyczność adresata?

Urzędnik: Naturalnie.

La Brige: To tylko chciałem wiedzieć. Pan więc będzie uważał za całkiem słuszne to, że dam portjerowi w moim ministerjum franka, aby powiedział: „To właśnie jestem ja“, gdy listonosz z moim listem wartościowym w ręku, spyta: „Gdzie jest pan La Brige?“

Urzędnik: Nie widzę w tym nic bezprawnego.

La Brige: I będzie pan uważał nazwisko „Jean Philippe — La Brige“, napisane przez niego na kwitarjuszu, za wystarczające.

Urzędnik: Naturalnie.

La Brige: Przecież to będzie fałszerstwo.

Urzędnik: Cóż mogę na to zaradzić?

La Brige: Nic. Nareszcie zgadzamy się z sobą, z czego jestem niezmiernie zadowolony. Szacunek. Ukłony dla szanownej siostry.

Urzędnik: Uniżony sługa.

(Urzędnik zabiera się znów do pracy. La Brige wychodzi i wraca do ministerjum, aby za jednego franka zapewnić sobie pomoc portjera, który zresztą podpisałby nazwiska pana La Brige w kwitarjuszu całkiem za darmo; uczciwi i prości ludzie, szczelni i godni szacunku, chętnie podejmują się pozornego oszukania bezmyślności rozporządzeń, która byłaby bezgraniczna, gdyby nie przewyższała jej stokrotnie głupota tych, którzy te rozporządzenia wprowadzają w czyn).

kulami dopiero wówczas, gdy przeciwnicy pozbawieni są możności odpowiadania... „Stalinizm" to przedewszystkiem automatyczna robota „aparatu".

Czy Lenin nie widział tych cech Stalina?

„Owszem, widział. I w swoim znanym „Testamencie" (ukrywanym przez „stalinowców") oświadczył, iż dwoma głównemi rysami charakteru Stalina są: „ordynarność i nielojalność".

Jakże więc Stalin zabrał w swe ręce całą partję?

„Stalin objął stanowisko generalnego sekretarza już w r. 1921, jeszcze za Lenina. Wówczas jednak to stanowisko miało raczej techniczny, niż polityczny charakter, bo rządził Lenin. I wówczas jednak **Lenin był przeciwnikiem kandydatury Stalina.** Podczas choroby Lenina Stalin powoli cały aparat zabrał w swe ręce, dobierając odpowiednich „swoich" ludzi. W swym „Testamencie" (1923 r.) Lenin stanowczo radzi usunąć Stalina. Tymczasem Stalin utworzył „tajne politbiuro", złożone z siedmiu osób, skierowane przeciw Trockiemu. Potworzono w lokalnych organizacjach tajne centra, komunikujące się ze sobą przy pomocy szyfrów. We wszystkich partjach „Kominternu" gorączkowo usuwano ludzi wybitniejszych, zastępując ich przeciętnymi i posłusznymi. W roku 1923 aparat już był gotów, i Stalin przystąpił do ofensywy".

Taką jest zewnętrzna historja zwycięstwa Stalina. Jeśli zaś wziąć jego treść wewnętrzną, specjalną, to zobaczymy, iż **„Stalinizm" jest biurokratyzowaniem** całej rewolucji. Wytworzyła się **panująca kasta urzędników**, która nie chce dalszych walk i uważa, że wszystko jest zrobione. Obecna władza w Rosji jest poprostu maską dla takich warstw i grup, które będąc wrogo usposobione dla socjalizmu, zbyt są słabe dla przewrotu kontrrewolucyjnego i dlatego dążą do spokojnego „Termidoru" (kontr-rewolucji), do spokojnego „wpełzania na szyny" społeczeństwa burżuazyjnego.

Niezła charakterystyka. Tępy Stalin, bez wiedzy i horyzontów, stoi na czele „aparatu", który służy warstwom nieproletarjackim i kontrrewolucji.

Tak jest w Rosji. A co się dzieje w Kominternie? Posłuchajmy:

„Po śmierci Lenina prawie wszyscy uczestnicy, a w każdym razie wszyscy bez wyjątku wpływowi uczestnicy pierwszych 4 kongresów są wyrzuceni z Kominternu. Wszędzie stają na czele kompartji nowi, przypadkowi ludzie, którzy wczoraj przybyli z obozu przeciwników i wrogów. Opierając się na GPU i na finansowanych środkach państwa, **Stalin wszędzie złamał leninowskie kierownictwo,** — w Niemczech, we Francji, we Włoszech, w Belgji, w Skandynawji, w Stanach Zjednoczonych, prawie wszędzie! Tylko ślepiec chyba nie zrozumie znaczenia takiego faktu, że wszyscy bliżsi współpracownicy Lenina w Kominternie, wszyscy kierownicy kompartyj w pierwszych trudnych latach, wszyscy kierownicy pierwszych 4 kongresów są usunięci z posterunków, wyrzuceni, osypani oszczerstwami!"

Tak się przedstawia postać dyktatora, jego aparat, cała Bolszewja i cały Komintern.

Trocki zapewnia, że „jeszcze" komunizm można uratować od furji i zguby Stalinowskiej...

Czy po tem wszystkiem może Trocki zawrzeć ugodę ze Stalinem, — jak to donoszą cytowane pogłoski?! Trudno sobie wyobrazić...

W każdym razie dał Trocki potworny obraz Bolszewji i Kominternu, jako wężowiska najnikczemniejszych intryg tępych ludzi, trzymających się władzy za wszelką cenę.

„Dyktatura" — tak; ale nie proletarjatu, tylko „aparatu" biurokratycznego!

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Kroczkową składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia takiejsamej kwoty tow. Sikorę Władysława, Klira Bolesława i Siemiradzkiego Aleksandra.

Wojciech Twardy (Posada Olchowska).

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Gocka Adama ze Zagórza, ob. Maszyńskiego Władysława, dyrektora Kasy Chorych w Sanoku, i Oleksiewicza Karola ze Sanoka.

Stasiczak Franciszek.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 11 lipca.

Wycieczki TUR

II WYCIECZKA TUR DO OJCOWA

Z powodu niepogody wycieczkę do Ojcowa, która miała się odbyć 7 bm. odłożono **na niedzielę 14 bm.**

Pierwsza grupa wyjeżdża samochodami punktualnie o godz. 8 rano, druga o godz. 10 rano. Punkt zborny przed domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Odjazd z Ojcowa o godz. 4, druga grupa o godz. 5 i 7 wiecz.

Jedynie ważne są bilety zakupione na 7 bm.

—ooo—

MUZEUM NARODOWE KU UCZCZENIU PAMIĘCI JULJANA FAŁATA urządziło w sali Sukiennic wystawę dzieł tego artysty, znajdujących się bądź jako własność, bądź jako depozyty w zbiorach Muzeum, a autoportret jego otoczono czarną krepą.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schneidra odbyło się posiedzenie komisji Rady m. dla zakładów przemysłowych, na którem uchwalono wykupno gruntu wzdłuż drogi Kraków-Chełmek, budowę rurociągu w ul. Zamoyskiego, Czarnej, Skrzyneckiego oraz załatwiono sprawy administracyjne.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Wczoraj zgłosili się na pog. rat. właściciel autodorożki Stanisław Gąsienica z Zakopanego, lat 37 i Emil Gąsienica, lat 42, którzy jadąc samochodem do Krakowa koło Izdebnika najechali na wóz z drzewem. Stanisław Gąsienica doznał rany ciętej na głowie i zdrapania naskórka na rękach, a Emil rany na głowie i zmiażdżenia 3 palców u ręki prawej. Mimo polecenia lekarza, aby udali się do szpitala, obydwaj — po założeniu im opatrunku odjechali samochodem.

PRZYWALENI CEGŁĄ. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do fabryki dachówek w Płaszowie, gdzie Stanisław Wanda, robotnik lat 18 i Franciszek Pietrzyk, robotnik lat 66 zostali przywaleni cegłą i doznali ran ciętych na głowie oraz silnych kontuzyj na całem ciele. Po zaopatrzeniu lekarz pogotowia pozostawił ofiary pracy zawodowej na miejscu.

POSTRZELONY Z FLOBERTU. Józef Grzymała, pomocnik handlowy, lat 20, przejeżdżając rowerem przez Prądnik Biały został postrzelony przez nieznanego sprawcę z flobertu. Lekarz po opatrzeniu rany w lewem przedramieniu pozostawił go opiece domowej.

NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Piotr Kardas, agent handlowy, zamieszkały przy ul. Rakowickiej 21, jadąc na rowerze ul. Łobzowską najechał wskutek nieostrożnej jazdy na przechodzącą jezdnią Reginę Rozwadowską, lat 50, zamieszkałą przy ul. Łobzowskiej 24. Rozwadowska upadła na bruk i doznała ogólnych potłuczeń na całem ciele.

RUNIĘCIE SUFITU. W oficynach domu przy ul. Łobzowskiej 8 w kuchni na I piętrze zawaliła się podłoga i wraz z piecem kuchennym i urządzeniem runęła do mieszkania na parterze. Wypadku w ludziach nie było. Szkoda narazie nieustalona. Powodem wypadku było zbutwienie belek w suficie od wilgoci. Straż pożarna zabezpieczyła miejsce wypadku i usunęła rumowisko.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Herman Aftergut, zamieszkały przy ul. Starowiślnej zgłosił, że 9 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno i skradł mu garderobę męską. — Herman Ritterman, kupiec zamieszkały przy ul. Miodowej 24 zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przy pomocy wytrycha i skradł mu pościel wartości 300 złotych.

ŚMIERĆ W CZASIE KŁÓTNI. 9 bm. uderzył Franc. Kozek ze Msłowa pow. Limanowa dwukrotnie trzonkiem łopaty Wojciecha Undasa ze Msłowa w czasie kłótni przy wydobywaniu szutru z rzeki, wskutek czego Undas zmarł wkrótce. Sprawca został zatrzymany i oddany sądowi grodzkiemu w Limanowej.

KRADZIEŻ ROWERU. Kulka Jan, tapicer, zam. przy ul. Twardowskiego 100 zgłosił, że skradł mu nieznany sprawca rower nieustalonej wartości, który chwilowo pozostawił na ulicy bez nadzoru.

ARESZTOWANIA. Organa śledcze tut. wydz. śledczego aresztowały Józefa Tislowitza, lat 25 i Józefa Rosenbauma, lat 30, obaj z Krakowa, znanych złodziei mieszkaniowych za kradzieże mieszkaniowe, na szkodę Marjana Blumenfelda, zam. przy ul. św. Marka 18 i Pinkusa Bródki, zam. przy ul. Starowiślnej 1. Wymienionych odstawiono do więzień sądowych.

WŁAMANIA SKLEPOWE. Dnia 9 bm. włamali się nieznani sprawcy do sklepu kapeluszy Jakóba Schachtera w Skawinie i dorobionym kluczem otworzyli 2 kłódki, któremi była zamknięta zaluzja, oraz drzwi do sklepu. Sprawcy skradli 1 tuzin kapeluszy męskich koloru popielatego i buraczkowego, wartości 168 zł. oraz 4 koszule męskie, w tem 2 białe i pomarańczowe, wartości 80 zł. Ci sami sprawcy urwali następnie kłódkę w górnej zaluzji sklepu Eljasza Blaurunda i przez otwór w górnej okiennicy dostali się do sklepu, skąd skradli 20 ubrań męskich koloru granatowego i czarnego, wartości 2000 zł., a z podręcznej szkatułki około 30 zł. w gotówce. Sprawcy na miejscu nie pozostawili żadnych śladów. Dochodzenia w toku. — W nocy z 8 na 9 bm. weszli nieznani sprawcy do sklepu galanteryjnego Mindy Blumensruch w Niepołomicach Rynek 7, skąd skradli 100 par trzewików, 50 par pończoch, kilkanaście tuzinów trykotów, kilka tuzinów obrusów, zwój płótna, oraz bieliznę damską, wartości około 10 tysięcy zł. Sprawców było 4, a kradzież została dokonaną prawdopodobnie w ten sposób, że jeden z nich w wieku najwyżej do lat 17 mógł przejść przez dość rzadką kratę okienną do wnętrza i ułatwić w ten sposób zabranie wspomnianych towarów. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ ZARZUTKI. Morawski Leon zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu w restauracji Zdulecznej przy ul. Pijarskiej z wieszadła zarzutkę wartości 300 zł.

SKRADZIONE RODZYNKI. Schonthal Karol, kupiec przy ul. Dietlowskiej 58 zgłosił, że skradziono mu z wózka ręcznego pozostawionego przy ul. Brodzińskiego — 25 kg. rodzynek wartości 150 złotych.

KRADZIEŻ W KAWIARNI. Gerang Salomon, kupiec, zam. przy ul. Szpitalnej 4 zgłosił, że 9 bm. skradziono mu w kawiarni „Zakopianka" płaszcz męski wartości 300 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY STANISŁAWSKIEGO, dzisiaj we czwartek daje arcywesołą komedję Mikołaja Gogola „Ożenek", graną po raz pierwszy w Polsce w wykonaniu gościnnie występującej trupy artystów. Arcypocieszne typy i sytuacje, utrzymują widza w bezustannej wesołości przez cały czas przedstawienia. Komedja ta grana w Warszawie, Łodzi i Lwowie, zyskała niebywałe powodzenie, dzięki swemu nadzwyczajnemu, beztroskiemu humorowi. W sobotę ukaże się premiera przeróbki dzieła F. Dostojewskiego „Bracia Karamazowy", inscenizowanej specjalnie dla teatru Stanisławskiego przez Niemirowicza-Domczenkę. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

TEATR REWJI „GONG" (Rajska 12) daje w sobotę 13 i niedzielę 14 bm. jedyne dwa gościnne występy znakomitej rosyjskiej rewji zespołu bałabajkowego pod dyrekcją Bazylego Zubryckiego. W programie pełne czaru i tęsknoty pieśni Burłaków z nad Wołgi, śpiewy kaukazkie, oraz nastrojowe romanse cygańskie. Uzupełnią program tańce bojarskie w wykonaniu znakomitej prima baleriny Ludmiły Pawłow-Ruttowej. Romanse cygańskie odśpiewa znakomity baryton Włodzimierz Gortaj, oraz przemiła Nadieżda Łazarina. Szereg fantazji muzycznych wykona Zespół bałabajkowy pod batutą Bazylego Zubryckiego. Przy fortepianie Nina Drozdowa. Zapowiada Jerzy Wowczenko. Codziennie dwa programy: o godz. 7 i 9 wieczor. Bilety w cenie: loża na 5 osób zł. 20, fotele od 6 do 1 zł. są już do nabycia w handlu p. Rudnickiego linja A—B. Szczegóły programu w afiszach.

SPORT

I. F. C. — WISŁA. Najbliższa niedziela przyniesie jedno z najciekawszych zdarzeń sezonu piłkarskiego w Krakowie. Prawie właśnie tak się zdarzyło, iż ostatni mecz wiosennego sezonu decydować będzie o tem, czy drużyna krakowska, w danym wypadku Wisła będzie mistrzem wiosennym Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej. Zależy to od uzyskania zwycięstwa nad niedzielnym przeciwnikiem Wisły, którym będzie drużyna katowicka I. F. C. — Początek zawodów na boisku Wisły o godz. 5.30 popołudniu poprzedzą zawody drużyn młodszych. Bilety do nabycia są już w przedsprzedaży.

—ooo—

Z Polski

KATASTROFA MOTOCYKLU POD KALISZEM. Przedwczoraj około godz. 8 rano na szosie koło wsi Janków wydarzyła się katastrofa motocyklowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary. Z Kalisza do Jankowa jechał motocyklem Jan Kosz, wioząc na tylnem siedzeniu Abrama Prota. Na zakręcie szosy motocykl napotkał zdążające w przeciwnym kierunku furmanki. Prowadzący motocykl Kosz chciał wyminąć furmanki i uderzył całą siłą w jadący na przedzie wóz. Obaj jadący motocyklem uderzeni zostali dyszlem. Motocykl wpadł do rowu, przygniatając obu jadących. Do rowu wpadł również jeden z woźniców. Zarówno obaj jadący motocyklem jak i woźnica nazwiskiem Kubala w stanie bardzo ciężkim odwiezieni zostali do szpitala w Kaliszu. Jeden z koni został zabity na miejscu uderzeniem motocykla.

NAPAD NA WAGON POCZTOWY MIĘDZY ŁODZIĄ A KUTNEM. Z Łodzi donoszą pod datą wtorkową: Dzisiaj w nocy dokonano niezwykle śmiałego napadu na wagon pocztowy pociągu osobowego, przyczem łupem napastników padło kilkadziesiąt tysięcy zł. Około godz. 2 nad ranem, do pociągu osobowego na dworcu Łódź-Kaliska, który odchodził do Kutna, doczepiony został wagon pocztowy, w którym znajdowały się listy oraz przesyłki wartościowe. Na jednej ze stacyj pomiędzy Łodzią a Kutnem, służba kolejowa stwierdziła, iż drzwi wagonu pocztowego zostały rozbite a w wagonie panował zupełny nieład. Zawiadomiono niezwłocznie władze śledcze, przyczem ustalono, że niewykryci sprawcy zrabowali wszystkie listy wartościowe, co świadczy o tem, że dostali się oni do wagonu w biegu i przez dłuższy czas operowali w pociągu. Śledztwo zatoczyło niezwykle szerokie kręgi, ponieważ straty, poniesione z tego tytułu, wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wyniki szczegółowego dochodzenia trzymane są narazie w całkowitej tajemnicy.

NADUŻYCIA CELNE W WILNIE od dłuższego czasu popełniane były przy cleniu towarów. Po dłuższych dochodzeniach ujawnieni zostali sprawcy zarówno z pośród przedstawicieli miejscowych firm, jakoteż z pośród obecnych i byłych urzędników urzędu celnego wileńskiego. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń na polecenie prokuratora aresztowanych zostało 4 urzędników celnych.

—oOo—

Z zagranicy

ZDERZENIE ŁODZI PODWODNYCH. Admiralicja angielska otrzymała wiadomość, że łódź podwodna „H. 47" zderzyła się z inną łodzią podwodną „L. 12" w punkcie 52,04 szerokości północnej i 5.32 długości zachodniej. Dwóch ludzi z załogi „H. 47" zdołało się uratować, losy reszty załogi są jeszcze nieznane. Z łodzi podwodnej „L. 12:: zginął jeden marynarz. Podane położenie odnosi się do punktu położonego w pobliżu Saint Dawids Head w kanale św. Jerzego. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast eskadrę krążowników stacjonowanych w Portsmouth, 5 statków wojennych, 2 kontrtorpedowce i dwa dydroplany.

POŻAR OKRĘTU. Skutkiem wybuchu kotła zatonął w odległości 20 mil morskich od przylądka Penaz parowiec hiszpański „Alicante". 6 marynarzy zostało zabitych, 6 odniosło ciężkie obrażenia i jeden marynarz utonął.

ULEWY W INDJACH. Ulewne deszcze połączone z chwilowemi wiatrami nawiedziły w ostatnich dniach zachodnie wybrzeże Indyj. Wiadomości nadchodzące z prowincji Cochin donoszą o poważnej sytuacji, jaka zapanowała w tej prowincji w ostatnim tygodniu z powodu nieustannych wylewów, które ogarnęły na szerokiej przestrzeni uprawne pola. Woda porwała ponadto wiele domów i liczne wioski miały być ewakuowane.

NADUŻYCIA STRAŻY PROHIBICYJNEJ ZANIEPOKOIŁY PREZYDENTA HOOVERA. Agenci prohibicyjni znowu zastrzelili w Stanach Zjednoczonych parę osób na pograniczu kanadyjskiem... Alkoholu w ich automobilach nie było. — Automobilista, jeśli słyszy wołanie, ażeby zatrzymał maszynę, lepiej niech to teraz czyni bez wahania — radzi prasa amerykańska. Oczywiście, mogą to być bandyci, którzy mu zabiorą pieniądze. Ale mogą być również agenci prohibicyjni, którzy go bez ceremonji zastrzelą. Lepiej tedy mieć do czynienia z bandytami i bezpieczniej...

Morderstwa straży prohibicyjnej, ścigającej przemytników trunków alkoholowych, wywołały już tyle niezadowolenia, że, jak wiadomo, pod wpływem protestów prezydent Hoover postanowił osobiście wejrzeć w tę sprawę. Zażądał on złożenia mu raportów odnośnie do ostatnich krwawych zajść i odbył narady z urzędnikami departamentów skarbu i sprawiedliwości celem zaprojektowania zmian w regulaminie dozoru granicznego. Konferewał też z przedstawicielami opinji publicznej, między innemi z biskupem metodystów Jamesem Cannonem. Warto tu dodać, że wśród agentów prohibicyjnych zdarzają się i tacy, którzy sami nie stronią od alkoholu. Przed paru tygodniami notowano w prasie amerykańskiej wypadek samochodowy — to w kraju, gdzie od samochodów roi się, jak u nas od much, rzecz codzienna — lecz oto szczegół, który wywołał pewną sensację, kierowca kompletnie pijany, okazał się... agentem prohibicyjnym...

17-LETNIA PANNA Z DYPLOMEM UNIWERSYTECKIM I 69-LETNIA UCZENNICA. Dzienniki amerykańskie donoszą: w uniwersytecie Stamford w Kalifornji otrzymała dyplom 17-letnia Betsy Ford. Jako dziecko rozwijała się nader szybko. Zaczęła chodzić, licząc 7 miesięcy, a jako trzyletnie dziecko czytywała już książki.

Plan Younga

DŁUGI POLSKI W ANGLJI

Londyn, 10 lipca (PAT). Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie w sprawie długów Polski, przedstawiciel skarbu zaznaczył, że dotychczas Polska zapłaciła 1,528.916 f. szt. Ogólna suma pozostałego długu reliefowego wynosi 4,412.250 f. szt. Dług z tytułu repatryacji jeńców 97.918 f. szt. Pozatem zażądano około 600 tysięcy f. szt. na pokrycie przez Polskę kosztów utrzymania angielskich wojsk okupacyjnych na G. Śląsku. W sprawie tej toczą się rokowania.

Londyn, 10 lipca (PAT). Zapytany przez Izbę o wysokość strat, które poniesie Wielka Brytanja z powodu zmian w układzie zawartym w Spaa o podziale procentowym sum odszkodowawczych kanclerz skarbu Snowden odpowiedział, że poprawki, które wprowadza plan Younga zmniejszą udział Anglji w odszkodowaniach prawie o 2,400.000 funtów rocznie. Ogółem przez przyjęcia poprawki Younga i zastosowanie 5 i pół proc. oprocentowania, Wielka Brytanja otrzyma mniej o 37,5 miljona funtów.

PRZED DECYZJĄ FRANCJI

Paryż, 10 lipca (PAT). Zgodnie z życzeniem, wyrażonem przez Poincarego Izba deputowanych postanowiła odbyć w najbliższy czwartek tj. jutro dyskusję, w sprawie długów międzysojuszniczych. Komisja finansowa Izby deputowanych przyjęła wniosek socjalistyczny, upoważniający sprawozdawcę komisji do zapytania rządu, jak zamierza oprzeć przyszłą swoją politykę zagraniczną na zniesieniu wojskowej okupacji Nadrenji, z chwilą ratyfikacji planu Younga na traktatach arbitrażowych, redukcji wydatków wojskowych wszystkich krajów, na reorganizacji ekonomicznej Europy.

HUGGENBERG PRZECIW PLANOWI YOUNGA

Berlin, 10 lipca (PAT). W wielkiej sali sejmu pruskiego odbyło się wczoraj zebranie t. zw. wydziału plesbicytowego na Rzeszę, wyłonionego przez stronnictwa i organizacje prawicowe dla przeprowadzenia akcji za plebiscytem, który stawia sobie obecnie za główny cel walkę przeciw planowi Younga. W dyskusji zabrał następnie głos leader stronnictwa niemiecko-narodowego poseł Huggenberg, który w dłuższem przemówieniu, atakując plan Younga zapowiedział, iż w Niemczech muszą się znaleźć ludzie, którzy nie pozwolą, aby hańba, jaką stanowi umowa paryska, stać się miała ustawą obowiązującą. Wydział plebiscytowy zastanowi się nad dalszemi krokami, mającemi dopuścić do wprowadzenia w życie planu Younga. Z końcem sierpnia zapowiada poseł Huggenberg rozpoczęcie akcji propagandystycznej za plebiscytem w tym kierunku.

MIĘDZYNARODOWA IZBA HANDLOWA

Amsterdam, 10 lipca (PAT). W obecności księcia małżonka królowej Holandji i przedstawicieli dyplomatycznych poszczególnych państw odbyło się uroczyste otwarcie kongresu międzynarodowej Izby handlowej. Rząd polski reprezentował poseł Rzpltej polskiej w Hadze Kętrzyński. W kongresie biorą udział przedstawiciele 40 państw. Polska reprezentowana jest przez delegacje, złożoną z 20 osób pod przewodnictwem prezesa Bogusława Hersego.

Amsterdam, 10 lipca (PAT). W drugim dniu kongresu międzynarodowego Izby handlowej odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem b. ministra Clementela, z udziałem najwybitniejszych reprezentantów międzynarodowego świata ekonomicznego. Posiedzenie było poświęcone sprawie przeszkód w handlu. W toku dyskusji prezes delegacji polskiej **Herse**, zażądał w sposób stanowczy i rzeczowy zmiany rezolucji, w sprawie interwencji u rządu sfer prywatno-gospodarczych, dotyczącej przyspieszenia ratyfikacji konwencji genewskiej co do usunięcia przeszkód w handlu. Rezolucja została **uchwalona z modyfikacjami podanemi przez delegację polską**. Pozatem komisja w myśl **postulatów polskich** wypowiedziała się **przeciwko ukrytemu protekcjonizmowi stosowanemu w drodze nadużywania przepisów sanitarnych zwłaszcza weterynaryjnych.**

BANK REPARACYJNY

Berlin, 10 lipca (PAT). „Vossische Ztg." z powołaniem się na koła międzynarodowego kongresu Izb handlowych w Amsterdamie donosi, że siedzibą przyszłego Banku reparacyjnego ma być Amsterdam.

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Amsterdamu bank dla spłat międzynarodowych (Bank reparacyjny) będzie miał prawdopodobnie swą siedzibę w Amsterdamie. Najpoważniejszym kandydatem na stanowsko naczelnego dyrektora tego banku jest francuz Quesnay. Był on również członkiem delegacji francuskiej na paryską konferencję rzeczoznawców, a obecnie jest gospodarczym dyrektorem banku francuskiego.

Z dnia

„UCZTA DUCHOWA"

Endecki „Głos Lubelski" zachwyca się **„bogatym plonem misji"** OO Redemptorystów w parafji kurowskiej. Dla wiernych — oświadcza — były te misje **„prawdziwą ucztą duchową"**. A teraz popatrzmy, co ci uszlachetnieni na duchu czynią?

„Misje zrobiły swoje"...

Oto, jak katolicy usiłują wyszczuć i **wygłodzić** wyznawców kościoła narodowego:

„Dziś katolicy tutejsi stronią z daleka od sekciarzy. **Usuwa się ich z katolickich warsztatów pracy, nie zabiera się nawet na furmanki**, katolicy **do pracy** sekciarzy **nie wynajmują**... Jest to **żywiołowy odruch** na heretyckie wystąpienia hodurowców".

Żywiołowy po **8-dniowych** misjach.

Klerykalne pismo kończy „podniośle":

„Dla parafji Kurowskiej misje te będą na długo drogowskazem życia katolickiego i utrwaleniem **w zasadach nauki Boskiego Mistrza"**.

A więc zasadą Chrystusa było — wedle klerykałów — szerzyć **nienawiść międzywyznaniową!**

Kurs szkoły średniej przeszła następnie w trzy lata, a widocznie żadne przepisy nie stanęły na przeszkodzie, ażeby wstąpiła na uniwersytet w nie praktykowanie młodym wieku.

Inny znów fakt podają z Chicago. Mianowicie niejaka Marja Walsek, licząca lat 69, będąca dziś już prababką, przed kilku dniami otrzymała dyplom szkoły publicznej w Gage Park. Nauczielką ambitnej staruszki była jej córka. Pani Walsek jest Czeszką z pochodzenia, jest matką siedmiorga dzieci, babką 16 wnucząt oraz prababką dwóch prawnuków.

TRAGICZNA BÓJKA MAŁŻEŃSKA NA DACHU. Zamieszkały w Pittsburghu (Stan. Zjedn.) Jan Martynek i jego żona Elżbieta ulegli ciężkim bardzo uszkodzeniom ciała, spadłszy na bruk z dachu podczas bójki. Bójka rozpoczęła się w mieszkaniu, gdzie Martynek rzucił się na żonę z nożem w ręku, a gdy kobieta przerażona uciekła przed nim na dach, tam ją dopędził i chciał zarżnąć. Wywiązała się rozpaczliwa walka na dachu, podczas której oboje stracili równowagę i spadli z wysokości 30 stóp.

Z pamiętników Trockiego

OJCIEC TROCKIEGO. — LEGENDA A RZECZYWISTOŚĆ

Wiedeńska „Neue Freie Presse" zaczęła drukować pamiętniki Trockiego. Dotąd ukazał się pierwszy rozdział obejmujący mało interesujące wspomnienia dzieciństwa. Ciekawy on jest tylko przez to, że rozbija on „rozpowszechnioną i u nas przez Kurjerki legendę o „rabinie Bronsteinie" rzucającym „cherem" w syna bolszewika.

Ojciec Trockiego był bogatym pachciarzem, dzierżawiącym nietylko ogród i oborę, ale cały folwark, a z czasem został nawet właścicielem ziemskim. O wyklinaniu niema mowy. Wprawdzie gdy Trocki w ostatniej klasie gimnazjum zaczął się zajmować socjalizmem, odmówił mu ojciec dalszej pomocy pieniężnej, lecz gdy później za czasów największej potęgi syna skonfiskowano mu majątek, objął zarząd państwowego młyna pod Moskwą i na tem stanowisku umarł w najlepszej zgodzie z potężnym synem.

Reforma wyborcza w Anglji

ZA ZGODĄ WSZYSTKICH STRONNICTW

Londyn, 10 lipca (PAT). Dnia 8 bm. odbyła się konferencja z udziałem **MacDonalda, Baldwina** i **Lloyd George'a** w sprawie **zmiany ordynacji wyborczej**, o której wspomina mowa tronowa. Pozatem gabinet po naradzie z przywódcami partyi konserwatywnej i liberalnej postanowił, że **ankieta w sprawie ordynacji wyborczej** przybierze postać **komitetu parlamentarnego**, w którym wszystkie stronnictwa będą reprezentowane.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE KOMISJI KONTROLI DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 10 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych pod przewodnictwem posła prof. Adama Krzyżanowskiego (BB). Po wysłuchaniu referatów dyrektora departamentu p. Barańskiego i dra Kirkora, jako delegatów ministerstwa skarbu, komisja kontr. długów państwowych przeprowadziła obszerną dyskusję nad polityką kredytową ministerstwa skarbu. Następnie komisja zatwierdziła urzędowy wykaz długów państwa, który będzie w myśl ustawy ogłoszony w „Monitorze Polskim" z 15 lipca.

REKTOR MARCHLEWSKI NASTĘPCĄ KSIĘDZA ALBRECHTA

Warszawa, 10 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). W miejsce śp. senatora ks. Albrechta wchodzi do Senatu Krakowianin prof. Leon Marchlewski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes polskiej YMCA, piastowiec.

WYCIECZKA INWALIDÓW POLSKICH WE FRANCJI

Verdun, 10 lipca (PAT). Wycieczka inwalidów armji polskiej złożona z 415 osób przybyła tu wczoraj rano specjalnym pociągiem. Uczestnicy wycieczki złożyli wieniec u stóp pomnika Zwycięstwa, poczem zwiedzali okoliczne pola bitew, a następnie wzięli udział w przyjęciu, wydanem na ich cześć przez mera. Wycieczka zwiedzała następnie muzeum wojenne, kościół św. Hilarego, gdzie pochowani są liczni żołnierze polscy. Z Verdun wycieczka udała się do Reims, a następnie do Paryża.

TRAKTAT FRANCUSKO-HISZPAŃSKI

Paryż, 10 lipca (PAT). Podpisano tu traktat przyjaźni i o rozjemstwie pomiędzy Francją a Hiszpanją.

PRZECIW PODWYŻSZENIU CEŁ AMERYKAŃSKICH

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Waszyngtonu zaprotestowało w departamencie państwowym przeciwko planowej podwyżce ceł 38 **państw**. Pomiędzy temi państwami znajduje się Anglja, Francja, Włochy, Hiszpanja, Norwegja, Szwecja, Austrja, Czechosłowacja i wszystkie kraje łacińsko-amerykańskie.

ZATARG CZESKO-WĘGIERSKI

Budapeszt, 10 lipca (PAT). Poseł czechosłowacki w Budapeszcie wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych notę w sprawie incydentu na stacji pogranicznej Hidasnemeti. Nota przedstawia prawniczy punkt widzenia Czechosłowacji w tej sprawie i wyraża przekonanie, że rząd węgierski wyrazi ubolewanie z powodu aresztowania kolejarza czeskiego, uwolni go, oraz udzieli gwarancji, że podobne fakty nie powtórzą się w przyszłości.

GRANICA POLSKO-RUMUŃSKA

Bukareszt, 10 lipca (PAT). Na zarzuty posła liberalnego Dzuwary jakoby wytyczenie granicy rzeki Czeremoszu w departamencie Storożyniec dokonane było w sposób dla Rumunji niepomyślny, minister spraw zagranicznych Mironescu odpowiedział na wczorajszem posiedzeniu izby co następuje: Granica wytyczona została przez konwencję z 20 stycznia 1929 r. podpisaną przez rząd liberalny. Między Wyżnicą a Prutem granica biegnie wzdłuż linji katastralnej, ponieważ Czeremosz stale zmienia swe koryto. Skoro jednak rzeka ta zostanie uregulowana, granica będzie biegła środkiem koryta rzeki. Miejscami linja graniczna jest niesprzyjająca dla Rumunji, miejscami dla Polski. Obecna konwencja nie może ulec zmianie. Jedyne rozwiązanie pomyślne sprawy leży w uregulowaniu Czeremoszu, co zostanie dokonane, gdy znajdą się odpowiednie środki finansowe.

NIEUDANY ZAMACH STANU W RUMUNJI

Bukareszt, 10 lipca (PAT). Agencja Rador podaje: Śledztwo w sprawie spisku trwa w dalszym ciągu. Stwierdzono, że b. pułkownik Stoica, osobistość nie ciesząca się zbytnią powagą, usiłował od dwóch miesięcy stworzyć organizację tak zwaną faszystowską. Syn jego inż. Stoica kierownik oddziału w warsztatach aeronautycznych przy arsenale wojskowym wszedł do organizacji i wciągnął do niej 4 niższych oficerów, oraz kilku pracowników warsztatów. Władze były poinformowane o należeniu ich do organizacji. Ostatnio przywódcy organizacji zwołali dwa nocne zebrania, na które członkowie mieli się stawić z bronią. Ponieważ sprzeciwiało się to obowiązującym ustawom, władze zarządziły w ubiegłą sobotę aresztowanie członków organizacji. Aresztowano ogółem 28 osób.

WYBORY W FINLANDJI

Helsingfors, 10 lipca (PAT). Dotychczasowe wyniki wyborów do parlamentu są następujące: agrarjusze zdobyli 7 mandatów, komuniści 3, Szwedzi 1, socjaliści 1; partja koalicyjna straciła na rzecz progresistów 3 mandaty.

CHOROBA BALFOURA

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu zaszło w stanie zdrowia lorda Balfoura znaczne pogorszenie, dające powód do obaw.

BAŁKAŃSKIE MORDERSTWA GRANICZNE

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Sofji doszło na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej wczoraj popołudniu do ponownego incydentu. **Kapitan bułgarski Daskałow zastrzelony został podczas inspekcji na granicy przez jugosłowiańskiego żołnierza granicznego.** Żołnierze bułgarscy, którzy znajdowali się w towarzystwie kapitana, odpowiedzieli na ogień strzałami karabinowemi.

KOMUNIŚCI NA BAŁKANIE

Wiedeń, 10 lipca (PAT). „Unitet Press" donosi ze Sofji, że **policja aresztowała 80 komunistów,** którzy odbywali **tajne schadzki w górach** znajdujących się w okolicy Sofji. Komuniści ci zamierzali zorganizować w **Sofji strajk generalny** w dniu 1 sierpnia, w którym to dniu na całym świecie odbywać się mają demonstracje komunistyczne przeciwko wojnie.

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu, odkryła policja jugosłowiańska w pobliżu granicy greckiej w Veles organizację komunistyczną, która rozpowszechniała tajne ulotki drukowane we Wiedniu.

PRAWO WYBORCZE KOBIET W GRECJI

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Aten, zapowiedział premjer Venizelos wczoraj izbie wniesienie projektu ustawy, według której kobiety mają otrzymać prawo głosowania w wyborach do gmin. Projekt ten nie wspomina nic o zaprowadzeniu prawa głosowania dla kobiet przy wyborach do izby.

BYŁY DYKTATOR WYPUSZCZONY Z WIĘZIENIA

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Aten został dziś za kaucją wypuszczony na wolność gen. **Pangalos.**

PROCES O ZAMACH NA DYKTATORA TURCJI

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Konstantynopola, rozpoczął się wczoraj w Smyrnie proces przeciwko turczynce Kadzije Hanum oraz przeciwko jej mężowi, matce i jej siostrze z powodu zamachu na życie prezydenta państwa Mustafa Kemal Paszy.

DELEGACJA GDAŃSKA W MOSKWIE

Moskwa, 10 lipca (PAT). Delegacja Gdańska z drem Sahmem na czele złożyła wizytę posłowi polskiemu Patkowi. Dzisiaj poseł Patek rewizytował delegację. Wieczorem na cześć gości odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem.

Moskwa, 10 lipca (PAT). Wczoraj prezydent senatu gdańskiego Sahm, w towarzystwie senatorów Jewelowskiego, Kamnitzera i Burmeistra zwiedził Kreml, poczem złożył wizytę Mikojanowi, z którym odbyła się dłuższa konferencja. — W ciągu dnia goście złożyli wizytę sowietowi moskiewskiemu. W imieniu sowietu przyjął gości gdańskich przewodniczący Chłopiankin, któremu Sahm wyraził podziękowanie za gorące przyjęcie, zgotowane delegacji gdańskiej.

REWOLUCJA W PERSJI

Wiedeń, 10 lipca (PAT). „Unitet Press" donosi z Teheranu, że **przeciwko zamierzonym reformom szacha Pahlawi wybuchła obecnie rewolucja w Persji.** Policja aresztowała jednego z ministrów, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy pod zarzutem uczestniczenia w spisku przeciwko rządowi. Są dowody na to, że spiskowcy mieli zwolenników wśród całego szeregu wysokich urzędników państwowych.

AMANULLAH BEZ ZIEMI

Marsylja, 10 lipca (PAT). Amanullah wraz z rodziną odjechał do Rzymu.

SVEN HEDIN MUSIAŁ OPUŚCIĆ CHINY

Wiedeń, 10 lipca (PAT). United Press donosi z Pekinu, że ekspdycja Sven Hedina została z Turkiestanu chińskiego odwołana. W tutejszej kolonji europejskiej słychać, że Sven Hedin doznawał ze strony rządu chińskiego znacznych trudności.

NOWY RZĄD JAPOŃSKI

Tokio, 10 lipca (PAT). Nowy rząd ogłosił deklarację, w której m. i. zapowiada, że uczyni wszystko, co tylko będzie w jego mocy, ażeby utrzymać **przyjazne stosunki z Chinami**, oraz że udzieli wszelkiej pomocy, ażeby umożliwić Chinom osiągnięcie postulatów. Pozatem nowy rząd japoński uczyni wszystko co tylko jest możliwe, aby działać w sprawie rozbrojenia z zastrzeżeniem, aby nie zmniejszać przez to bezpieczeństwa narodowego. Rząd ma zamiar zmniejszyć rozchody państwa we wszystkich resortach, nie wyłączając armji i marynarki.

40 lat samorządu krakowskiej Kasy Chorych

(Kronika na podstawie protokołów)

I.

Dnia 14 lipca 1889 odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie celem wyborów pierwszego zarządu Kasy. Na wniosek księgarza Józefa Friedleina, późniejszego prezydenta miasta Krakowa, zgromadzeni w sali Rady miejskiej „dla większej swobody udali się na ustęp (!) do sali konferencyjnej obok sali radnej.

Ukonstytuowanie się zarządu nastąpiło w tym samym dniu. Przewodniczącym zarządu wybrany został p. Józef **Friedlein.** Przyjęto do wiadomości oświadczenie delegowanego komisarza p. Banasia, adjutanta magistratu, „iż JWP. Prezydent wyznaczył na tymczasowy lokal Kasy **sklep** w Sukiennicach Nr. 27. Kasjerem mianowany został p. **Łukasiewicz Franciszek,** późniejszy dyrektor Kasy, rachmistrzem p. Munnich Leopold, woźnym p. Motyl Karol. P. Łukasiewicz złożył kaucję w kwocie **780** reńskich, która to kwota była niewątpliwie pierwszym obrotowym kapitałem Kasy.

Przy zawiązaniu liczyła Kasa **3.136 członków ubezpieczonych przez 7455 pracodawców,** a po roku istnienia **cały majątek** Kasy wraz z inwentarzem i zaległemi składkami wynosił ogółem 2.541 reńskich i 62 centów. Dnia 16 grudnia 1889 „Zarząd uchwalił wniosek dotyczący **udzielania ciepłej strawy osłabionym i wycieńczonym** członkom Kasy, 14 lutego 1890 r. członek zarządu p. Witalis Szpakowski **„domaga się leczenia na koszt Kasy żon i dzieci członków** i wyraża życzenie, by sprawa ta tak doniosłego znaczenia dla ogółu była bliżej rozpatrzona." Dnia 3 października 1890 r. postanawia zarząd, **„że chorym członkom na zęby odmawia się wszelkiej kuracji zębów, a na przyszłość cierpiącym na zęby, mają być zęby bolące powyrywane"** — w kilkanaście dni potem (16 października 1890 r.) zarząd postanawia, **„że członkom Kasy chorym na zęby odmawia się plombowania i wprawienia zębów,** wyrywanie zaś ma się odbywać kosztem Kasy". Prof. Pieniążek leczy członków Kasy za darmo w chorobie gardła, za co mu zarząd 11 kwietnia 1891 składa podziękowanie. Dziś 17 maja 1892 zostaje prezesem Kasy **p. dr. Henryk Feintuch-Szarski,** późniejszy wiceprezydent miasta Krakowa, oraz wybiera się delegację, która złoży podziękowanie Wielmożnemu J. Friedleinowi za położone zasługi przy spełnianiu trudnych obowiązków przewodniczącego w założeniu i staranności o dalszą egzystencję Kasy". Na Walnem Zgromadzeniu dnia 30 kwietnia **1893** zostaje wybrany do zarządu z grupy robotników **p. Tadeusz Epstein,** dzisiejszy prezydent Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, w tymsamym dniu odbywa się posiedzenie zarządu, który wybiera prezesem **p. Aleksandra Sulikowskiego.** Dnia 6 września 1894 zapada uchwała kupna domu dla celów Kasy przy ul. Mikołajskiej Nr. 9. Na następnem Walnem Zgromadzeniu 28 kwietnia 1895, które — jak wszystkie dotychczasowe — odbywają się w sali Rady miejskiej, pojawia się na czele delegatów **robotników tow. Ignacy Daszyński,** dzisiejszy marszałek Sejmu, **wybrany w tym dniu do zarządu Kasy,** jednakowoż mandatu nie wykonywał **z powodu unieważnienia wyborów przez rząd,** o czem mowa będzie poniżej.

Delegat robotników **Jan Serkowski** na tymże Walnem Zgromadzeniu postawił wniosek, **„aby urzędnicy Kasy w dniu 1. maja świętowali tak jak w niedzielę i inne święta uroczyste. Przeciw temu wnioskowi wystąpił komisarz rządu radca Szymkiewicz Stanisław z uwagą, iż rzecz ta nie może być na Zgromadzeniu omawiana.** Na to zabrał głos **p. Daszyński Ignacy** dowodząc, że wniosek jest słuszny, ponieważ instytucja jest robotnicza, zatem i urzędnicy wspólnie z robotnikami w dni uroczystości robotniczej świętować winni. Pan **Epstein popierając poprzednich mówców,** sformułował wniosek ten w ten sposób, iż zgromadzenie przekazuje go Zarządowi do uwzględnienia. Wniosek ten uchwalono".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z TEATRU

—o—

WYSTĘPY MOSKIEWSKIEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO

Teatr im. Słowackiego: **„WIŚNIOWY SAD"**. sztuka w 4 aktach A. Czechowa.

Symboliczny jest ten sad. Niegdyś, jak opowiada starzec-sługa, owocowały w nim drzewa obficie, wiśnie rodziły się takie, że suszone sprzedawano beczkami, a znano przytem i sekret we dworze, dziś zapomniany, iż nie traciły one przy suszeniu aromatu i można było z nich smaczne przysposabiać dania. Obecnie drzewa z wiosną pokrywają się białem kwieciem, ale owoc zwyrodniał, zmalał — nikt go nie kupuje... Sad wiśniowy stał się nieużytkiem. Aż przyjdzie nowy właściciel, nie rządzący się sentymentem, i drzewa wyrąbie, a uzyskane tereny rozparceluje pod letnie mieszkania.

Otóż dekadencji takiejż uległ i ród dziedziców owego dworu: zdegenerowany Gajew (p. Wyrubow) i jego piękna siostra Raniewska, niezdolna do praktycznego życia, odpędzająca od siebie każdą myśl, a raczej każdą konieczność zastanowienia się. I oni są skazani na rozstanie się z ziemią, na której wyrośli, jak bezpożyteczne drzewa w sadzie... „Morituri"... Nowa siła, nowa energja — ta sama, która ich sad staropienny pod topór przeznacza, wyzuwa ich z ziemi... To zjawisko — w epoce powstania utworu Czechowa, będące objawem kruszenia się bardziej słabych, zwietrzałych, czy zwiotczałych siedzib pańskich — stanie się zjawiskiem powszechnem, gdy nad Rosją przejdzie burza rewolucyjna, gdy masa chłopska spojrzy oko w oko dziedzicom szlacheckim!

U Czechowa widzimy malutki zalążek tej sceny dziejowej, gdyż syn chłopski Jermołaj Łopachin staje się właścicielem dworu. Choć był nawet dla tamtych życzliwy, choć bywał u nich i ostrzegał, że pod młot licytacyjny pójdzie ich fortuna, wybucha z ust jego żywiołowo — nie tylko pod wpływem trunku — okrzyk zwycięski, odwetowy: jego dziad nie śmiał, jako chop pańszczyźniany, przestąpić przyzby kuchni dworskiej — a on tu pan, a dawne wielmoże muszą mu miejsca ustąpić, a muzyka ma grać dla niego huczniej, a on tu może o ziem rzucić cenny wazon, bo tu wszystko do niego należy! A w tym swoim triumfie nie przeczuwa jeszcze, że nadejdzie kułak — i na wzbogaconego „kułaka"... Łopachina odtwarzał wyśmienicie p. Espe. Oczywiście dla nierozumiejących języka rosyjskiego jest to przytem rola — zwłaszcza w tej scenie dosadnej — łatwiejsza do pojęcia i ocenienia. Więcej misternych szczegółów traci widownia — o ile nie zna rosyjskiej mowy — z pięknej gry p. Lisienko — Raniewskiej — tej istoty, żyjącej kaprysem, nastrojem chwili, przeczulonemi nerwami — tak zmiennej skutkiem zupełnego nieopanowania swej woli, że nim łza z jej rzęs się stoczy — już usta jej akompanjują oczom do śmiechu... O ile widzowie, o których mowa, są bywalcami kina, może im sprawić przyjemność ujrzeć w naturze artystkę, którą na ekranowej mapie, jako „gwiazdę" poznali. Ale nie odczują przecie nastroju sztuki Czechowa.

A obok tej ginącej, przeżytej rasy szlacheckiej — tworzą do spółki Czechow i świetny aktor Pawłow typ — też skazany na zagubę — starca sługi, który pamięta kilka pokoleń panów, dla którego już siwiejący dziedzic ostatni jest wciąż nieoględnym młodzieńcem — jest tym barczukiem (paniczem), którego trzeba okrywać — bo młodość lekkomyślna nie szczędzi zdrowia! Nawet, gdy odjechali starego i chorego — bez pożegnania, tak o nim, jak o kluczyku od kufrów zapomniawszy, że zamknęli go w opustoszałym dworze — ten biedny niedobitek z jakimś „heroizmem niewoli" jeszcze biada, że w podróż nie wziął pan cieplejszego płaszcza!

A przecież p. Raniewska ma dobre serduszko, nie może ścierpieć przy sobie zasępionej twarzy — przeprosi osobę, którą dotknęła, nie poskąpi szczodrego datku — nawet wydrwigroszowi włóczędze. Ale to ta typowa dobroć — egoistyczna tem, że niedomyślna i nie zaprzątająca sobie głowy losem i niedolą innych. Gdyby się staruszek wcześniej zwlókł. gdyby słówkiem się przypomniał... A tak — już zatroszczy się tylko śmierć dobrotliwa... Ta o nim nie zapomni teraz, gdy nawet powłóczyć nogami nie ma on dla kogo.

Utwór Czechowa mógłby być bardziej skondensowany, gdyby nie jego rozlewność rosyjska, lubująca się w epizodach. A wszelki epizod — to dla naszych gości rosyjskich kęs życia, z którego trzeba wydobyć cały żywy miąższ na scenie. Panorama życiowa jest pełniejsza, ale wrażenie trochę zanadto się rozpierzcha... Oprócz wymienionych powyżej wyśmienitych artystów pełną humoru sylwetkę Niemki stworzyła p. Grecz (wdówka z komedji Ostrowskiego); z roli poważnej wychowanicy dziedziczki wiernie wywiązała się p. Krzyżanowska (którą na pierwszem przedstawieniu widzieliśmy jako miłą córeczkę na wydaniu). Bardzo dobrym studentem był p. Bogdanow, a ekonomem (nie subjektem jak głosi polski przekład programu, znający widać tylko to jedno znaczenie rosyjskiego „prikazczik") p. Astanow. Monumentalnie przed stawiał się p. Pawlenko, jako sąsiad Raniewskiej.

Zastępca.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ŚCISŁEGO KOMITETU WYBORCZEGO DO RADY KASY CHORYCH W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 13 bm. o godzinie 6.30 wieczór w sekretarjacie OKR. Na posiedzenie zaprasza się członków prezydjum OKR i Rady Związków zawodowych, oraz tow. Kowalczyka, Ehrlicha, Sawickiego i Morawieckiego.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR odbędzie się we wtorek 15 bm. o godzinie 6.30 wieczór. Na porządku dziennym sprawa wyborów do Kasy chorych. — Wszystkich członków OKR i Zarządów Związków zawodowych uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

Prezydjum OKR PPS.
Prezydjum Rady Związków Zawodowych.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) w czwartek 11 lipca o godz. 5 popoł. w sprawach bardzo ważnych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 11 lipca o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się o punktualne przybycie.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Ożenek" Gogola.
Piątek: „Bieda nie hańbi".
Sobota: „Bracia Karamazowy".

KINOTEATRY

Bagatela: „Sportowiec z miłości".
Corso: „Wojennym szlakiem".
Dom żołnierza: „Ulubienica Paryża".
Nowości: „Tajny kurjer" (Iwan Możżuchin i Lil Dagover).
Promień: „Człowiek z biczem".
Sztuka: „Janet szuka posady" (Janet Gaynor) i „Gra o kobietę" (Dolores del Rio).
Uciecha: „Piętno miłości" („Ciało i dusza" L. Barrymore).
Wanda: „Miłość w dyplomacji" i „On tylko tak wygląda".
Warszawa: „Wielka afera".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek, 11 lipca

15.40: Komunikat gospodarczy i lotn.-meteor. 16.30 do 17.00: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Bajki chińskie" Lafcadio Hearn. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Pogadanka dla pań: p. Marja Batkowa: „Wskazówki gospodarcze". 17.50: Komunikaty PWK. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Komunikat rolniczy. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „U kolebki romantyzmu polskiego w Wilnie (Śniadecki, Z. D. Chodakowski)", wygłosi prof. dr. St. Pigoń.
20.30: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: PAT i komunikaty. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu Oaza w Warszawie.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—

Małota Franciszek unieważnia zgubione Tymczasowe zaświadczenie, wydane przez P. K. U. Kraków.

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.